

Ilustrowany

## Dziennik Łódzki

№ 207

Czwartek, dn. 28 lipca 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99  
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

Przysięgli orzekli: na gilotynę!

GORGUŁOW SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI  
Żona błaga sąd na klęczkach o litość nad dzieckiem.

PARYŻ, 27.7 (PAT.) Dziś, w ostatnim dniu procesu przeciw mordercy prezydenta Francji, rozpoczęto od przesłuchania komisarza Henneta, ze służby bezpieczeństwa, który przeprowadził dochodzenia co do osoby Gorgułowa na terenie Czechosłowacji.

Hennet stwierdza, iż nie może być wątplenia, co do identyczności Gorgułowa. Na terenie Czechosłowacji Gorgułow uchodził za niezdolnego i nieinteligentnego lekarza.

Za bolszewika nie był uważany.

Następnie zeznaje brat pani Gorgułow, mówiąc o swym szwagrze, iż był on zawsze bardzo spokojny i porządki, przyczem bardzo kochał dzieci.

Gorgułow

reaguje bardzo żywo

niezadowolaniem wobec zeznań świadków, które nie podobają mu się.

Z pośród mniej ważnych świadków przesłuchano kilku wydawców, którzy mieli styczność z Gorgułowem. Zeznali oni, iż rękopisy przynieszone przez Gorgułowa, były niezrozumiałe i nie rokowały najmniejszych widoków powodzenia na rynku księgarskim.

Gorgułow protestuje przeciwko stawianym mu zarzu-

tom, ciągle usprawiedliwiając swój czyn. Oskarżony mówi: **nieopanowanie i nerwo-**

Z chwilą ukazania się pani

Gorgułow — oskarżony zerwał się z miejsca i zawołał z płaczem: „Przebac mi. Anno”.

Pani Gorgułow zeznaje, iż

Gorgułow przed sądem.



Morderca prezydenta Doumera (stoi pośrodku przed polijantem). Z lewa, z podniesioną ręką — obrońca jego, słynny adwokat paryski Geraud,

mąż był dla niej zawsze bardzo łagodny. Na dwa tygodnie przed popełnieniem zbrodni zaczął wykazywać duże podniecenie.

**Zamierzał wyjechać do Abisynji.**

Bawiąc na kilka dni przed zamachem w kinie — głośno okłaskiwał Gorgułow, według zeznań jego żony, ukazanie się na ekranie prezydenta Doumera.

Po skończeniu składania zeznań pani Gorgułow klęka i ze złożonymi rękoma błaga sędziów, aby mieli litość nad oskarżonym i jej dzieckiem.

W następstwie, kiedy podczas zeznań świadków Gorgułow wybucha gwałtownie żona jego odzywa się: „Ależ ty jesteś obłąkany, mój przyjacielu”.

Prokurator w przemówieniu swoim zastrzegł się, iż nie traktuje oskarżonego jako bolszewika.

Uważa, że Gorgułow warjatem nie jest i dlatego domaga się dlań kary śmierci.

**Sąd przysięgłych departamentu Sekwany skazał Gorgułowa za zamordowanie z premedytacją prezydenta Francji — na karę śmierci.**

## „Od poniedziałku rządzi Hitler!”

Troska o samodzielność państw związkowych.

BERLIN, 27.7 (PAT) — Na odbytem wczoraj zgromadzeniu narodowych socjalistów jeden z mówców oświadczył:

„Żadamy, aby ulica należała do narodowych socjalistów. Do

niedzieli Papan może stać u steru rządów. Od poniedziałku — musi je złożyć w ręce Hitlera. Jeśli nie zechce — gotowi jesteśmy wziąć władzę siłą. Wywalczymy sobie temi samymi legalnymi środkami, jakimi wywalczano ją w listopadzie 1918 roku. Z końcem sierpnia sztandar z hitlerowską swastyką powiewać będzie z pałacu prezydenta Rzeszy jako flaga państwa”.

MONACHJUM, 27.7 (PAT) — Biuro prasowe bawarskiej partii ludowej zajęło się sytuacją wytworzoną przez ustanowienie w Prusach komisarza rządowego i dochodzi do wniosku, że atak obecnego rządu Rzeszy na Prusy jest tylko zapoczątkowaniem zamierzonej przez pewne koła polityczne unii personalnej między rządem Rzeszy a rządem pruskim. Protest Bawarii przeciwko tak jawnemu naruszeniu konstytucji nie został bynajmniej poddyktowany sympatią dla Prus, lecz troską o samodzielność państw związkowych, gwarantowanych konstytucją.

gowane bez względu na to, czy obrońca oskarżonej kwestjonował redakcję pytania, czy nie. Trybunał pytania w tym względzie postawić był nie powinien.

Jak się dowiadujemy, obrońcy Gorgonowej, adw. Ettinger i Axer, noszą się z zamiarem wyboru trzecioo obrońcy na ponownej rozprawie przeciw Gorgonowej przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Oskarżona Gorgonowa, znajdująca się w stanie odmiennym, spodziewa się rozwiązania we wrześniu. Ze względu na to, że proces jej w Krakowie nie należy się spodziewać wcześniej, jak w październiku. Gorgonowa wystosowała list dziękczynny do adw. Ettingera w Warszawie, który wraz z adwokatem lwowskim dr. Axerem prowadzi ją obronę przed Sądem Najwyższym

## Zagadka kryminologiczna.

## Dlaczego skasowano wyrok śmierci przeciw Gorgonowej?

Kłamliwość zeznań świadków oskarżenia.

LWÓW, 27 lipca. — Dziś na kasację wyroku przeciwko Gorgonowej Sądu Najwyższego w War-

szawie wraz z motywami. Motywy uchylającego orzeczenia S.N. obejmują 6 stron maszynowego pisma i zawierają 5 zasadniczych punk-

tów przyjęcia skargi kasacyjnej obrońców skazanej przez sąd przysięgłych na śmierć za mord bruchowicki.

W motywach swych Sąd Najwyższy uznał, że:

1) sąd lwowski niesłusznie oddalił wniosek obrony o wezwanie na eksperta szefa laboratorium ekspertów przy centrali służby śledczej inspektora Piłkiewicza;

2) że decyzja oddalająca wniosek obrony, o poddanie ekspertyzie psychologicznej głównego świadka oskarżenia, brata zamordowanej 14-letniego Stasia Zaremby, była wadliwie zredagowana.

3) S. N. dopatrywał się wadliwości przy oddaleniu wniosku obrony, domagającego się rozpatrzenia akt sprawy włamania dokonanego w jakiś czas po morderstwie do willi w Brzuchowicach.

S. N. uznał, że trybunał lwowski niewłaściwie oddalił wniosek obrony, w sprawie wezwania świadków na stwierdzenie kłamliwości zeznań niektórych świadków oskarżenia. (W szczególności chodzi tu o świadka Halembę, który zeznał jakoby Gorgonowa namawiała go do uwiedzenia ś. p. Lusi Zarembianki).

Najważniejszym wnioskiem Sądu Najwyższego jest p. 5, w którym S. N. orzeka, że pytanie postawione przez trybunał sądowy przysięgłych, orzekające o winie oskarżonej, zostało błędnie zreda-

MIN. PATEK PRZYBYŁ  
z Moskwy do Warszawy.

## Sprawa traktatu handlowego Polski i Z.Z.S.R.

WARSZAWA, 27.7. (Tel. wł. „Il. Dziennik Łódzkiego”). O godz. 10 wieczór przybył do Warszawy z Moskwy min. Stanisław Patek.

Przybyłego posła polskiego w Moskwie, powitali na dworcu wyżsi urzędnicy M. S. Z. z płk. Schaetzlem na czele oraz członkowie poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Pakt polsko-sowiecki, który zaskoczył całą Europę, w okresie poprzedzającym jego ratyfikację, jest wielką polityczną sensacją dnia, nic więc dziwnego, że przybycia pos. Stanisława Patka oczekiwali z niecierpliwością na dworcu dziennikarze polscy i zagraniczni, usiłujący interwiewać go.

Na niedyskretne, jak zwykle, zapytania dziennikarzy p. pos. Patek odpowiadał nader powściągliwie.

Kwintesencją odpowiedzi p. ministra na temat aktualnych zagadnień, poza faktem dokonaniem podpisania paktu, była sprawa traktatu handlowego polsko-sowieckiego, którego zawarcie jest kwestją najbliższej przyszłości.

P. pos. Patek w rozmowie z dziennikarzami podkreślił, iż jego zdaniem, podpisanie paktu o nieagresji jest wstępnym krokiem do uregulowania stosunków na wschodzie, które niezależnie od poprzedzających je faz, wkroczyć muszą wcześniej czy później na tor realny

# Przerazająca katastrofa morska.

## Szczegóły zatonięcia okrętu szkolnego „Niobe”.

### Załoga i kadeci porwani przez trąbę morską. — Pierwsze opowiadania ocalonych.

BERLIN, 27 lipca. — Dzisiejsza prasa berlińska jest przepelniona dalszemi opisami przerażającej katastrofy okrętu szkolnego „Niobe” w pobliżu wyspy Fenem i śmierci kilkudziesięciu kadetów.

Katastrofa nastąpiła nieoczekiwanie w chwili, gdy większość załogi znajdowała się pod pokładem. Ze 105 osób uratowano 40 wraz z kapitanem Feliksem Lucknerem, jego zastępcą porucznikiem marynarki Rufusem i drugim oficerem pokładowym Lottem. Okręt zatonął wskutek uderzenia olbrzymiej trąby morskiej, która zmiotła z pokładu wszystkie znajdujące się tam osoby, oraz przewróciła okręt.

Pierwszy pośpieszył na ratunek hamburski parowiec „Terese Rust”, następnie przybyły krążownik „Koeln” i „Koenigsberg”. „Terese Rust” wylowiła z morza pływających i oddała ich pod opiekę załogi krążownika „Koeln” a sama, odznaczając się dużą szybkością, prowadziła poszukiwania nadal.

Z Kilonji wysłano kilka hydroplanów. Marynarki niemieckiej, które po dwugodzinnym locie nad morzem stwierdziły, że na powierzchni niema już nikogo, oraz że zatopiona „Niobe” spoczywa na niewielkiej głębokości 15 do 20 stóp.

Szef niemieckiej marynarki wojennej Roeder, dowiedziawszy się o katastrofie, przerwał urlop i wrócił natychmiast do Kilonji, by osobiście kierować akcją nad wydobyciem okrętu.

### Opowiadanie kpt. Millera.

Kapitan Miller, dowodzący okrętem „Terese Rust” zeznaje, że w chwili katastrofy szybkość wiatru wynosiła 8-9 metrów na sekundę. Kapitan ujrzał w oddali jakąś skłębioną masę chmur, która zniżyła się do poziomu morza. Chmury po chwili rozpełzły się, a przy pomocy lunety kapitan zauważył tonący okręt. Natychmiast polecił spuścić motorówkę i wsładszy do niej, pojechał na miejsce katastrofy.

Tymczasem „Niobe” zniknęła pod wodą. Kpt. Miller krążył około 20 minut na miejscu katastrofy, zbierając kadetów i marynarzy. Udało mu się wyciągnąć 40-tu. Niemał wszyscy mieli pozakładane kamizelki korkowe, inni znów trzymali się pływających po wodzie przedmiotów.

Według kpt. Millera „Niobe” dlatego poszła na dno, że otwory pokładowe były pootwierane, gdyż nikt nie spodziewał się trąby morskiej, jakkolwiek barometr spadał. Okręt „Niobe” został położony na boku i około dwu minut pod wiatru utrzymywał go w tej pozycji.

### Zeznania załogi.

Jeden z uratowanych marynarzy okrętu „Niobe” w ten sposób dzieli się wrażeniami:

— Porucznik Lott, pierwszy ujrzał zbliżającą się ku nam trąbę wodną i natychmiast dał znać kapitanowi Lucknerowi. Pamiętam, że kpt. Luckner wyskoczył na pokład i krzyknął coś do sternika, lecz w tejże chwili zrobiło się ciemno, okręt przeczłił się gwałtownie i wszyscy zostaliśmy strąceni do wody. Niekiedy zdążyli złapać wiązki na barjerach kamizelki, co ich uratowało. Nasz kucharz gotował właśnie kawę. Wskutek gwałtownego pochylecia się „Niobe” woda wytrysnęła z kotła i poparzyła mu plecy, mimo to zdążył wyskoczyć na pokład i w tejże chwili został porwany przez wir wody.

### Wrażenie w Kolonji.

Miasto Kolonia jest udekorowane żałobnymi flagami. W porcie gromadzą się tłumy publiczności. Dziś o godz. 10 rano przywieziono

40 uratowanych. Część z nich została umieszczona w szpitalu, a część w koszarach marynarki.

Kapitan Feliks Luckner jest ogólnie połączony, wobec czego lekarze zabronili mu udzielania jakichkolwiek wyjaśnień. Oficer ten cieszy się w marynarce niemieckiej niezwykłą popularnością.

Podczas najcięższej blokady angielskiej, w roku 1916, kpt. Luckner zdołał zorganizować wyprawę korsarską. Przekradł się przez otaczający wybrzeże niemieckie łańcuch okrętów niemieckich, rozpoznał wojnę partyzancką. Kpt. Luckner, mając na swym żaglowcu jedną tylko armatę, zatopił przeszło 30 okrętów angielskich i francuskich, operując na oceanie Atlantyckim i w Wielkim. Na uwagę zasługuje szczegół, że podczas tych operacji niktogo nie pozbawił życia, lecz wszystkie załogi nieprzyjacielskie brał do niewoli i wysadzał je na brzeg.

Kpt. Feliks Luckner jest potomkiem hr. Mikolaja de Lucknera, marszałka Francji, który w roku 1792 był głównodowodzącym pół-

nocnej armji francuskiej, a po rewolucji zginął na gilotynie.

BERLIN, 27 lipca. (P.A.T.) — Wielka katastrofa statku „Niobe”, pochłonięta 69 ofiar w ludziach, okręt żałobą całe Niemcy.

Na gmachach rządowych w Berlinie i na prowincji powiewają żałobne flagi.

Do ministerstwa marynarki i ministerstwa Reichswehry nadchodzą liczne depesze, wyrażające kondolencje z powodu katastrofy. M. in. depesze nadesłali: prezydent Hindenburg, kanclerz Rzeszy Papen, rządy poszczególnych krajów związkowych, król włoski i król duński. Również złożył wyrazy ubolewania ambasador Francji, Francois Poncet.

Jak dotąd brak jest jakichkolwiek danych, któreby wskazywały na winę kierownictwa statku. Zatonienie „Niobe” zrzuci się na karb działania siły wyższej.

Nad morzem krążyły po katastrofie przez czas dłuższy samoloty duńskie, upatrując ewentualnych ofiar. Jak dotąd, nie zdołano ustalić dokładnie miejsca katastrofy, jakkolwiek prace zmierzające do wydobycia statku są w szybkim tempie przygotowywane.

Krążownik „Królówiec”, po przywiezieniu wszystkich robotników ze statku „Niobe” do portu — wysadził ich na ląd, poczem zostali natychmiast izolowani w koszarach.

Katastrofa statku „Niobe” uważana jest za największą katastrofę w Niemczech powojennych.

Oficjalne dochodzenia, w myśl wymogów odnośnej procedury, zostały podjęte. Od ich wyniku zależy, czy komendant „Niobe” stanie przed sądem wojennym.

### Ofiara trąby morskiej.



Niemiecki szkolny żaglowiec „Niobe”, — który jak już donosiliśmy — zatopiony został przez trąbę morską w pobliżu wyspy Fehermeri.

### Zamiast więzienia szubienica.

POZNAŃ, 27 lipca (P.A.T.) Dziś rano przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozpatrywana była sprawa Leona Halasa, oskarżonego o zamordowanie swzawra swego, Józefa Jankowiaka.

Halas był w swoim czasie za morderstwo to skazany przez sąd okręgowy na 10 lat ciężkiego więzienia. Od wyroku tego skazany zaapelował. Zaapelował również prokurator.

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego uchylił, skazując Halasa na karę śmierci przez powieszenie, za morderstwo dokonane z premedytacją.

### Krwawa tragedia rodzinna.

LWÓW, 27. 7. — Z Truskawca donoszą o krwawej tragedji rodzinnej, jaka rozegrała się w restauracji „Zdrojowej” na Pomiarckach pod Truskawcem. Dzierżawca tej restauracji Teodor Kuzan w czasie kłótni śmiertelnie zranil trzykrotnie pniebnicem noża swoją żonę Kazimierę, a następnie poderżnął sobie gardło. Oboje przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Drohobyczu.

Tro tragedji jest nieustalone. Prawdopodobnie chodzi tu o romanse z kuracjami znacznie od niego młodszej żony.

sklego, zanim kwestja rumuńsko-sowiecka nie zostanie definitywnie wyjaśniona.

Wobec stwierdzenia faktu, że osoby niepowołane zgłaszają się w celach oszukających do P.P. Odbiorców energii elektrycznej w charakterze pracowników Elektrowni Łódzkiej, Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółki Akcyjnej, wskazuje, że

### Każdy Odbiorca energii elektrycznej winien żądać od pracownika Elektrowni przed rozpoczęciem jego czynności okazania legitymacji służbowej.

Legitymacje służbowe na rok 1932 są koloru złotego z fotografiami, zaopatrzone w pieczęcie oraz plomby firmowe i podpisy Dyrekcji.

Za nadania osób, niezaopatrzonych w odpowiednie legitymacje, Dyrekcja Spółki nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

## „LE TEMPS” O PAKCIE POLSKO-SOWIECKIM.

PARYŻ, 27. 7. (PAT) — Dziśniejszy artykuł wstępny „Le Temps” poświęcony jest polsko-sowieckiemu paktowi o nieagresji. Podpisanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji — pisze dziennik — zaskoczyło niejako opinię międzynarodową. Oczekiwano bowiem, iż podpisanie tego paktu będzie uzależnione od zawarcia analogicznego układu między Rosją a Rumunją.

Polska i Rumunja, związane traktatem pozostającym dotychczas w mocy, a którego celem jest zabezpieczenie wspólnej obrony przeciwko ewentualnemu napastnikowi, winny działać so-

lidarnie na terenie dyplomatycznym. Jednakowoż, pomimo iż polsko-sowiecki pakt o nieagresji był już od pewnego czasu sformułowany, rokowania pomiędzy Moskwą a Bukaresztem nie doprowadziły do celu ze względu na trudności znalezienia formuły możliwej do przyjęcia przez obu kontrahentów w kwestji Besarabii, przyłączonej definitywnie do Rumunii, a co do której Sowiety nie chcą wyrzec się swych praw. Fakt, że Polska podpisuje pakt o nieagresji przed ukończeniem rokowań rumuńsko-sowieckich, może mieć konsekwencje takie że sprawa zawarcia rumuńsko-sowieckiego paktu stanie się bardziej delikatna. Jest oczywiście widoczne, że dyplomaci moskiewscy starali się rozdzielić gabinet warszawski od gabinetu bukareszteńskiego, ażeby pierwszy związał z Sowietami, podczas gdy co do drugiego mogli zachować pełną swobodę.

Gra ta została udaremniona przez fakt, iż Polska podpisała wprawdzie pakt o nieagresji z Sowietami, lecz zastrzegła sobie ratyfikację aż do chwili gdy Rumunja będzie zabezpieczona przez zawarcie identycznego paktu z Rosją.

Zdaje się — pisze „Le Temps” — iż rząd polski działał nie czekając dłużej ponieważ państwa bałtyckie podpisały już podobne pakt z Sowietami, jak również ponieważ Warszawa chciała sobie zapewnić neutralność sowietów w razie agresji ze strony trzeciego mocarstwa, a wreszcie dlatego, iż liczy na zawarcie korzystnego układu handlowego z Rosją sowiecką po podpisaniu paktu o nieagresji. Doświadczenie wykazuje — pisze w dalszym ciągu „Le Temps” — w jakiej

mierze nadzieje te są usprawiedliwione.

Mimo to rokując z Moskwą elementarna przeczność nakazuje przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności przeciwko możliwym niespodziankom. W każdym razie w interesie Polski leży, ażeby jej sojusz z Rumunją nie uległ osłabieniu i nie należało ratyfikować wczoraj podpisanego paktu sowiecko-pol-

### Z niespokojnego Berlina.



Ostatnia zmiana warty wojskowej przed siedzibą rady ministrów — w Berlinie — po zniesieniu stanu wyjątkowego w Brandenburgii.

## Lawina redukcji na Śląsku

### Znowu 1400 górników traci pracę.

KATOWICE, 27. 7. Zamknięcie szybu „Carmer” w Nikiszowcu należącego do spółki Gieschego zostało przesądzone. W sobotę, 30 b. m., na szybie Carmer odbędzie się ostatnia dniówka. W kopalni tej pracuje 1400 górników, którzy stracą pracę i zarobek. Komisarz demobilizacyjny zaprotestował przeciwko unieruchomieniu szybu, lecz prawdopodobnie skończy się na formalnym proteście.

Ta sama spółka Gieschego 30 czerwca b. r. zwolniła z pracy wszystkich robotników z fabryki porcelany w Bugowicach, jednakże nie przedłożyła list zwolnionych we właściwym terminie do Funduszu Bezrobocia, który z tego powodu nie wypłaca zwolnionym zapomóg. Wobec tego robotnicy wnieśli gromadną skargę przeciwko tej fabryce o odszkodowań.

## Wybrańcy losu w P. K. O.

### Rozlosowanie książeczek premijowych.

WARSZAWA, 27. 7. (PAT) — Dnia 25 lipca 1932 r. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XIV z rządu losowanie książeczek premijowych Serji II.

Premie w kwocie zł. 1000 padły na następujące Nr. Nr.:

74038	74858	74915	76974	76997	77249
77691	77795	78050	79056	79724	79765
802 0	81093	82211	83980	85385	85392
85954	84751	85043	85097	86820	87210
87570	87544	88525	88825	89111	89278
89542	89996	90509	91252	91400	916 3
92341	92056	92510	92641	92710	93477
94274	94510	94768	94840	94981	95052
95777	95877	96295	97725	98025	98062
99683	100086	10 214	101010	101025	101102
101277	101732	101828	101938	102026	
102598	102689	103300	103512	104574	
104429	104039	104942	105340	105800	
105571	107 46	107518	108112	110402	
110517	110554	110638	110772	111195	
111857	112314	112818	113681	114129	
114537	114654	114853	115339	116581	

# Z pomocą najnieszczęśliwyszemu.

## Wielka akcja zapomogowa dla bezrobotnych.

### Wspólny wysiłek rządu i organizacji zawodowych.

#### Przygotowania rady okręgowej Unji Z. Z. P. U.

Jak już przed paru tygodniami donosiliśmy — łódzka rada okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych podjęła debaty na temat podjęcia

#### jak najszerzej pomocy dla bezrobotnych

podczas nadchodzącej zimy. Mimo, iż lato jest jeszcze w całej pełni, powzięto postanowienia, które pozwolą zainicjować akcję pomocy doraźnej już wczesną jesienią.

Według otrzymanych ze wspomnianego źródła informacji — liczyć się należy poważnie z tem, iż liczba bezrobotnych, potrzebujących pomocy materialnej, będzie obecnie

#### znacznie większą, aniżeli zimy ubiegłej.

Obawę tę uzasadnia przedewszystkiem pewność, iż w miarę przewlekania się kryzysu — słabnąć będzie zdolność produkcyjna poszczególnych przedsiębiorstw, a w związku ze spadkiem zarobków, który zaznaczył się w ciągu ostatnich miesięcy ze szczególną wyrazistością spadnie również konsumpcja, co spowoduje dalsze rozszerzenie się bezrobocia. Nadto, wobec zmian, wprowadzonych w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

#### liczba nieuprawnionych do pobierania zapomóg wzrośnie

z całą pewnością bardzo znacznie. Z tych wszystkich względów liczyć się trzeba z koniecznością śpieszenia z pomocą materialną olbrzymiej rzeszy ludzi, którzy pozostają w ogóle bez środków do życia.

Z tej racji rząd wprowadza na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym w okresie zimowym cały szereg opłat, a mianowicie: opłaty od kwitów komornianych (przy mieszkaniach dwujazdowych), przy czym opłaty te wynosić będą od 25 gr. do 1 zł. w zależności od kwoty komornego z danego mieszkania, opłaty od biletów wstępu do wszelkiego rodzaju lokali rozrywkowych, wynoszące 5, 10, 20, 30 i 50 gr. Od opłat tych

zwolnione będą wyłącznie, następujące imprezy: amatorskie zawody sportowe, zabawy, rozrywki i widowiska, urządzone na rzecz wojska, albo przez zakłady naukowe opiekuńcze i wychowawcze dla młodzieży szkolnej. Dalej wprowadzone zostaną opłaty od safe-sów bankowych, w wysokości 5 zł. miesięcznie, opłaty od sławek w totalizatorze (1 proc.) opłaty od cukru, oddanego do konsumpcji na rynku wewnętrznym (50 gr. od 100 kg), opłaty od piwa (25 gr. od każdego stu litrów), opłaty od

zarówek elektrycznych (nieregenerowanych), wynoszące 20 gr. od żarówki, a wreszcie opłaty od spozycia gazu świetlnego w lokalach, niemających charakteru przemysłowych.

Ponadto, tak samo jak w roku ub., wprowadzone zostają dopłaty do abonamentu telefonicznego i radiowego, oraz dopłaty do biletów kolejowych.

Ostateczne sprecyzowanie punktów tabeli opłat na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym nastąpi w ciągu najbliższych tygodni i ogłoszone będzie najprawdopodobniej w połowie sierpnia r. b.

Równoległe do tej akcji, zainicjowanej przez rząd, podjęta zostanie

#### akcja zrzeszeń zawodowych,

biegnąca w zależności od środków, jakimi organizacje te dysponują.

W przeciwnieństwie do roku ubiegłego — akcja pomocy bezrobotnym w okresie zimy prowadzona będzie przez związki pracownicze nie wspólnie z wojewódzkim komitetem, lecz na własną rękę, a to z tego przedewszystkiem względu, aby pomocą tą objąć

również i bezrobotnych pracowników umysłowych, w możliwie szerokim zakresie, gdy przy wspólnym prowadzeniu akcji pomocy — bezrobotni pracownicy umysłowi schodzą na plan dalszy.

Poza ogólną akcją pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym,

#### podjęta przez łódzką okręgową radę Unji Z. Z. P. U.,

z analogicznymi posunięciami wystąpią poszczególne związki, wchodzące nawet w skład rady, jak przede wszystkim Związek Majstrów Fabrycznych w Łodzi.

Jak tedy — z jednej strony — nasuwają się poważne obawy co do usytuowania wielotysięcznych bezrobotnych rzesz, tak z drugiej żywić należałoby nadzieję, iż na tak szeroką miarę zakrojoną akcją pomocy materialnej, prowadzoną zarówno przez rząd, jak i przez ugrupowania społeczne i zawodowe, da rezultaty jaknajbardziej dodatnie, pozwalające na odwrócenie straszliwego widma głodu i najskrajniejszego niedostatku, które zagraża tysiącom rodzin mieszkańców naszego miasta.

Przewiduje się, iż sumy, osiągnięte na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym, przewyższą w r. b.

parokrotnie sumy, uzyskane na ten sam cel w ciągu zimy ubiegłej.

## Kto ma płacić?

### Targi o opłaty na rzecz funduszu bezrobocia między magistratem a sezonowcami.

Ostatnio, w związku z ubezpieczeniem robotników sezonowych na wypadek braku pracy, magistrat przystąpił do odliczania od zarobków robotniczych 2-procentowych kwot dla funduszu bezrobocia, przyczem kasa miejska wypłaca funduszowi stawkę, należną od pracodawcy.

Ponieważ w ciągu lat ubiegłych magistrat ponosił koszty ubezpieczenia sezonowców, wpłacając składki, należne od pracodawcy i od pracownika, wobec tego robotnicy sezonowi zwrócili się do magistratu z żądaniem, aby również i w r. b. nie zmieniano tej zasady.

Magistrat stanął na stanowisku, iż robotnicy są obowiązani uiszczać należne od nich składki dla funduszu bezrobocia.

Wobec tej różnicy zapatrywań sprawą zajęli się przedstawiciele komisji międzyzwiązkowej, reprezentującej sezonowców, zrzeszonych w związkach klasowych „Praca” i Ch. D.

W związku z wczorajszym wyjazdem przedstawicieli komisji międzyzwiązkowej do Warszawy — dalsze targi między sezonowcami a reprezentantami magistratu rozpoczną się najprawdopodobniej dopiero w początkach przyszłego tygodnia.

## Zatrudnienie obydwu zmian -- za cenę zniżki płac.

### Nowe możliwości zlikwidowania strajku w pabjanickiej fabryce firmy „Krusche i Ender“.

Wczoraj, od godz. 12-iej w południe, rozpoczęły się w inspektoracie pracy narady przedstawicieli czterech związków robotniczych: „Pracy”, klasowych, Ch. D. i Z.Z.Z. z przedstawicielem zakładów „Krusche i Ender”, dyrektorem Kannenbergiem, dla omówienia sprawy likwidacji zatargu w firmie „Krusche i Ender“.

Konferencja trwała cztery godziny.

Dyrektor Kannenberg oświadczył, iż zatarg wszedł obecnie w nową fazę, albowiem szereg delegatów robotniczych zwrócił się do zarządu firmy z prośbą, aby zatrudniła ona wszystkich robotników w zamian za obniżkę zarobków. Jak oświadczył dyr. Kannenberg firma dotychczas honorowała wygasłą już od miesiąca umowę zbiorową i podejmując redukcję jednej zmiany nie miała zamiaru redukować płac. Wobec tego, iż propozycja robotników stwarza nowe możliwości kalkulacyjne, firma chętnie zaangażuje obydwie zmiany, nie usuwając żadnego ze strajkujących, z warunkiem obniżenia zarobków o 15 proc.

Przedstawiciele związków zastrzeżli się, że nie mają w zasa-

dzie prawa godzić się na likwidację zatargu z uwzględnieniem obniżki zarobków, jednakowoż lojalnie przedstawia ogółowi strajkujących stanowisko firmy, uzależniając likwidację strajku od stanowiska strajkujących.

Przedstawiciel firmy zastrzegł się z kolei, że w wypadku, gdyby ogół strajkujących nie zgodził się na nowe warunki, wówczas firma wróci do poprzedniej koncepcji: redukcja jednej zmiany, z utrzymaniem płac dla zmiany pozosta-

jącej na poziomie obowiązującego cennika.

Po konferencji na godziny wieczorne zwołano w Pabjanicach zebrania strajkujących w poszczególnych związkach.

Jest prawdopodobne, iż strajk zostanie już dziś zakończony i fabryka uruchomiona będzie jeszcze w bieżącym tygodniu.

też na poziomie obowiązującego cennika.

Po konferencji na godziny wieczorne zwołano w Pabjanicach zebrania strajkujących w poszczególnych związkach.

Jest prawdopodobne, iż strajk zostanie już dziś zakończony i fabryka uruchomiona będzie jeszcze w bieżącym tygodniu.

## 49 tysięcy robotników w 62 fabrykach.

### Stan zatrudnienia w wielkim przemyśle łódzkim.

W okresie od dnia 11 do 17 lipca r. b. stan zatrudnienia w firmach, należących do Zw.

przemysłu włókienniczego przedstawiał się następująco: Przez 6 dni w tygodniu pra-

## Ani nie wybrany — ani nie powołany.

### O człowieku, który chciał prowadzić strajk.

W związku z zatargiem w przemyśle dzianym odbył się w sali Angielskiej w dniu 24 kwietnia r. b. więc ogólny robotników tego przemysłu.

Na wiecu tym zorganizowanym przez kartel Z. Z. P., wystąpił nagle jakiś młody osobnik który w przemówieniu swoim wychwalał związki lewicy zawodowej, oznajmiając następnie gotowość — poprowadzenia strajku.

Osobnika owego aresztowano zaraz po opuszczeniu przezeń sali. Okazał się nim 19-letni Icek Rubin.

Wczoraj Rubin stanął przed sądem okręgowym. Po przeprowadzeniu rozprawy przewodniczący sądu, sędzia Łoziński, ogłosił wyrok, skazując Rubina na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wczoraj również stanął przed sądem okręgowym 21-letni Szlama Zelman Tenenbaum, oskarżony o zorganizowanie masówki przy ul. 6 Sierpnia 56 i wygłoszenie przemówienia o treści antypaństwowej. Tenenbaum skazany również

został na 4 lata ciężkiego więzienia.

## WYŚCIGI KONNE

w Rudzie Pabjanickiej.

### Wyniki

#### z dnia wczorajszego.

W dniu wczorajszym na torze wyścigowym panował nastrój ożywiony, chociaż wypłaty totalizatora — poza gonitwą 5-tą — były ograniczone.

Wyniki wczorajszych biegów przedstawiają się następująco:

#### Gonitwa pierwsza

Grzybek Pierwszy. Tot. zwyc. 11 zł.

#### Gonitwa druga.

1) As Coeur 2) Grył. Tot. zwyc. 13 zł., franc. 12 i 13 zł.

#### Gonitwa trzecia.

1) Amulet. 2) Pandango. Tot. zwyc. 15 zł., franc. 12 i 13 zł.

#### Gonitwa czwarta.

1) Droga. 2) Rama. Tot. zwyc. 15 zł., franc. 11 i 11 zł.

#### Gonitwa piąta.

1) Tęcza II. 2) Frajda. 3) Hate Toi. Tot. zwyc. 139 zł., franc. 31, 36 i 124.

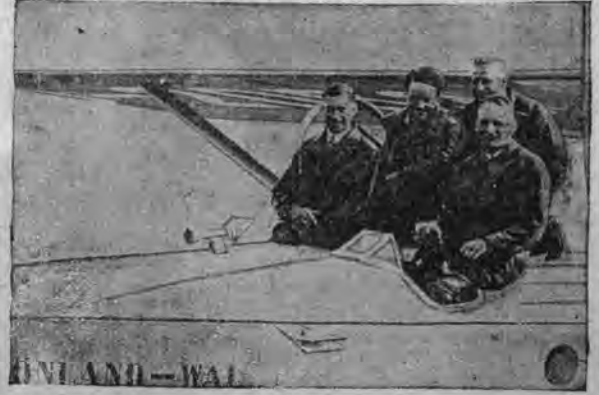
#### Gonitwa szósta.

1) Vipida. 2) Ortel. Tot. zwyc. 20 zł., franc. 14 i 15 zł.

#### Gonitwa siódma.

1) Burlaj. 2) Lopek. 3) Tuberosa. Tot. zwyc. 15 zł., franc. 12, 13 i 14 zł.

## Śmiali żeglarze napowietrzni.



Znany lotnik Gronon z trzema towarzyszami — po swoim trzecim z kolei przelocie z Europy do Ameryki. — Jak wiadomo Gronon wylądował szczęśliwie na półwyspie Labrador.

**Pamiętajcie o najbardziej szlachetnym.**

# Tajemnicza zbrodnia wśród arystokracji angielskiej. Sensacyjny proces Lady Barney.

Londyn przeżył w tych dniach jeden z najbardziej sensacyjnych procesów, jakie się odbyły w Anglii w ostatnich czasach. Przed sądem przysięgłych stanęła kobieta piękna, młoda i bardzo bogata, lady Elwira Dolores Barney, oskarżona o to, że w dniu 30 maja zastrzeliła z rewolweru swego przyjaciela.

Tomasza Williama Scott Stephana, należącego również do eleganckiego i arystokratycznego świata londyńskiego. Proces lady Barney wzbudził w Londynie olbrzymie zaciekawienie. Bilety wstępu na salę sądową były rozchwytywane na wiele dni naprzód. W dniach procesu tysiączne tłumy oblegały gmach sądu. Lady Barney zjawiała się na rozprawie ubrana na czarno. Wśród członków sądu znajdowały się dwie kobiety. Przebieg procesu obfitował

w momenty sensacyjne i niesłychanie emocjonujące.

## Niezwykły wypadek.



Znany w Europie konstruktor lotniczy Hirth — widoczny na powyższym zdjęciu — padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. W pewnym momencie motor samolotu, nad którym Hirth pracował, począł działać i śmigło samolotu potamało konstruktorowi obie ręce.

Rozprawie przysłuchiwali się przez cały czas rodzice lady Barney, sir John i lady Mullens, którzy nie opuścili swej córki i pomagali jej w ciężkiej sytuacji od chwili aresztowania. Sir John Mullens jest znanym bankierem londyńskim, człowiekiem niezmiernie bogatym, który zapewnił jedynej córce życie wolne od trosk.

Proces zrekonstruował znowu w żywych barwach przebieg zagadkowego dramatu. Lady Barney poślubiła przed trzema laty amerykańskiego artystę kabaretowego Barneya — ale rozszła się z nim po dwóch latach małżeństwa. Odtąd żyła samodzielnie w luksusowo i z niesłychanym wyrażeniem urządzonym mieszkaniu swoim w Williams Mews pod Londynem. Mąż jej, Barney, wyjechał do Ameryki i pani Barney

## rzuciła się w wir zabaw

i przyjemności londyńskiego życia. Zaczęła też wrócić zwracać uwagę śmiałości swoimi wybrankami. W końcu poznała młodszego od siebie Scotta Stephana i została jego przyjaciółką. Był to stosunek o sobliwy, bo pani Barney utrzymywała Stephana i dawała mu pie-

niądze. W krytycznym dniu 30 maja b. r. odbyła się „coctail-party” w mieszkaniu p. Barney. W przyjęciu tem wzięło udział 36 osób, wśród nich Scott Stephan. Potem całe towarzystwo udało się wieczorem do „Café de Paris” i klubu nocnego Soho. O godz. 2-ej w nocy pani Barney wróciła ze Scottem Stephanem do swego mieszkania. Wkrótce potem

## rozległy się strzały.

i znaleziono Scotta Stephana nieżywego, zastrzelonego z rewolweru. Pani Barney stanęła jako oskarżona o morderstwo. Brunia się w czasie procesu tem, że nie strzeliła do swego przyjaciela, lecz że rewolwer, który wydzielił sobie wzajemnie w czasie kłótni wypalii a kula zraniła śmiertelnie Scotta. Kłótnia powstała na tle zazdrości, ponieważ Scott, który brał pieniądze od p. Barney, grał za nie krytycznej nocy w karty w towarzystwie innej kobiety w klubie nocnym „Błękitny Anioł”. Przesłuchani świadkowie zeznawali częściowo obciążając dla p. Barney. Sąsiadka p. Barney, miss Hall, zeznała, że na 15 dni przed dramatem była świadkiem

## gwaltownej sceny

między oskarżoną a Scottem Stephanem. W czasie tej sceny pani Barney strzeliła z rewolweru do swego przyjaciela, ale chybiła. Wielką rolę odegrała w procesie soraва klubu nocnego „Błękitny Anioł”, gdzie pani Barney i Scott Stephan spędzili ostatnie chwile przed udaniem się do domu. Tam bowiem rozegrała się scena, która dała potem powód do gwaltownej kłótni.

Sąd wydał wyrok uwalniający panią B. od winy i kary, z powodu niedostatecznego dowodu z zeznań świadków i ponieważ przyjęło zeznanie pani Barney za prawdziwe, że nie może przypisać sobie, kto z nich dwojga oddał

## strzał śmiertelny.

w czasie wzajemnego szamotaniasia. Narady sądu trwały dwie godziny. Publiczność urządziła zwolnioną gwaltowną manifestację. Pani Barney natychmiast po wyroku wyjechała na wieś do swej rodziny. Honorarium trzech obrońców, którzy bronili p. Barney wynosi 5 tys. funtów szterlingów. S. F.

## NA TE CIĘŻKIE CZASY.

### OSZCZĘDNY SZKOT.

W stanie Colorado (U. S. A.) znajduje się wielki wąwóz t. zw. Great Canyon, wylobiony ongiś do głębokości kilkuset metrów przez rzekę. Wąwóz ten powstał podobno dlatego, iż pewien Szkot szukał w tej okolicy jednego penny, który mu się zagubił.

### DOBRY TATUSZ.

— Poproszono mnie o rękę twoją, córuchno.  
— Ależ tatusiu, ja nie chcę opuścić mamusi.  
— Uspokój się. Pozwalam ci ją zabrać z sobą.

### DOBRA RADA.

— Gdy mam udać się w podróż, to zawsze już na dzień przedtem jestem prawie chory ze zdenerwowania.  
— To wyjeżdżaj właśnie o dzień wcześniej niż zamierzasz.

### DOBRA RADA.

Lekarz: A pamiętajcie dzieci, że wszystkie owoce należy zjadać z łupinami, aby nie niszczyć witamin! Jakie owoce lubicie najbardziej?  
Dzieci: Orzechy kokosowe proszę pana doktora.

### U MALARZA.

Do pracowni malarza zgłasza się wreszcie jakiś bogaty amator sztuki. Staje przed obrazem zatytułowanym „Jonasz i wieloryb, przygląda mu się z zadowoleniem.  
— Piękny obraz, ale gdzie jest Jonasz?  
— W brzuchu.

które nam pokazywano pochodziły z Rand'u z południowej Afryki i miały barwę czerwonawą.

— Sztaby te nadeszły dopiero niedawno temu — poinformował nas dyrektor — przychodzą ich po 2000 sztuk dziennie. W tej sali znajduje się 60,000 sztab. Niema już ani kawałka wolnego miejsca. A złoto wciąż napływa i napływa.

Trudno się oprzeć wrażeniu potęgi, jakie wywiera na człowieku ta masa złota, te miliardy, wyzierające z każdego kąta.

## Miljardy na głębokości trzech piętér. FORTECA ZŁOTA. Podziemia francuskiego banku państwa.

Nieliczni tylko śmiertelnicy mogą się pochwalić obejrzeniem skarbow, nagromadzonych w pancernych piwnicach Banque de France. Do tych nielicznych należy p. Penella Trefusis, która uzyskała wstęp do pilnie strzeżonej Golkondy i oglądała na własne oczy góry złota, tworzące skarby Francji i depozyty z całego świata.

Wrażenia swe p. Trefusis opisuje tak:  
„Głęboko pod brukiem parys-

kim, pod powierzchnią sztucznego jeziora podziemnego, w opancerzonej stałą grocie która kpi sobie z największych pocisków i bomb, leżą miliardy w postaci sztabek złota. Trzy lata budowano ten skarbiec, wysadzając dynamitem skałę, budując mury stalowe na przestrzeni jednego hektara. Nad skarbcem znajduje się dwadzieścia metrów skały i wody. Sklepienie skarba opiera się na 750 filarach betonowych, ściany jego mierzą

8 metrów grubości. Skarbiec znajduje się w samym sercu Paryża, niedaleko od Palais Royal. Zwiedzający jeżdżą windą o 3 piętra w górę, poczem dostaje się poprzez liczne korytarze i pancernie drzwi do głównego skarba. Sala główna przypomina swym wyglądem starożytną salę biblioteczną, zastawioną, wkrąg szafami. W szafach leżą na półkach sztaby złota. Sztaby te czy ciężki waga od 12 do 14 funtów. Te,

o intuicji) inspektor przeczytał, co następuje:

### NIEWINNY SKAZANIEC.

W swoim czasie donosił mi o wypadku automobilowym, którego ofiarą padł dziennikarz Vanheck. Ten ostatni, umierając, wyznał, że dokonał zabójstwa na osobie farmera Surlat, za co Leopold Trachet został skazany na dożywotnie ciężkie roboty.

Trachet, zwolniony warunkowo, opuścił więzienie w Lutwin.

— Wielki Boże! — mruknął inspektor — Leopold Trachet na wolności.

Nie wierzył własnym oczom. Gorączkowo szukał daty dziennika, nie znalazł.

Spojrzał na drogę. Jak i przedtem była pusta... Kto mógł rzucić skrawek gazety, który Malaise miał przed oczami?

Kto, jeżeli nie główny zainteresowany? Inspektor wstał i poszedł w kierunku, skąd wiatr przyniósł mu zmięty kawałek papieru.

Wybrał sobie Leopolda Trachet, kupującego gazetę po wyjściu z więzienia i czytającego ten artykuł. Zapewne położył gazetę na kolanach, albo na ławce w pociągu, którym jechał do rodzinnego miasteczka... bo napewno wyjechał zaraz po odzyskaniu wolności. Gazeta, która opatrzościowcy przypadek rzucił Malaise owi pod nogi, była wskazówką, że Leopold Trachet znajduje się w miasteczku. W miasteczku? Nie, jeszcze nie w samym miasteczku... bo właśnie w stronę miasteczka wiatr pogał gazetę. L. Trachet musiał ją zgubić, albo rzucić, po parokrotnym przeczytaniu. Należało

sprawdzić, kiedy uwolniono syna starej Irmę. Czy nie tegoż samego dnia? Wydawało się to nieprawdopodobne, bo chyba u dałby się wprost do domu na Placu Kościelnym. Dlaczego by się ukrywał, jeżeli był w miasteczku, albo w okolicy? Bo wyglądało na to, że się chowa... Malaise zastanowił się, czy nie należało zaraz wrócić i zadzwonić do Lecopte'ów, zamiast iść przed siebie bez celu...

Pod wpływem natchnienia wyjął z kieszeni pogniecioną gazetę i rzucił okiem na zagrożone depesze. Te ostatnie były datowane. Inspektor przeczytał: Pekin, 14 października — Genewa, 14 października. Londyn, 14 października.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa gazeta była więc z 15-go. Niewiadomo tylko, czy rannę, czy wieczorne wydanie. W pierwszym wypadku znaczyłoby to, że Leopold Trachet został zwolniony 14-go, w drugim, że 15-go.

W nocy z 14-go na 15-ty — myślał Malaise — zabito manekin... To znaczy powtórnie zamordowano Leona Lecopte...

Wypuszczony 14-go rano, Trachet mógł być podejrzewany; zwolniony 15-go, nie wchodził w grę.

W każdym razie przez dwa, albo trzy dni mógłby zdążyć przywitać się z matką... Trochę większy pośpiech byłby oszczędził tej ostatniej puspicia koniakowi „Napoleon” kwasem mrówczanym... Jakim sposobem nie pokazał się do tej pory...?

Ze stara Irma, ani nikt z rodziny Lecopte'ów nie wiedział o zwolnieniu Leopolda, tłumaczyło się faktem, że nie czytali gazet. Tylko Armand mógł

wiedzieć, nie w ten, to w inny sposób. Przypadkowo, o zapewne i ten nie wiedział. Dyrektor więzienia zaś nie informował się, czy skazany ma matkę.

Ale dlaczego Leopold Trachet nie zawiadomił o swym powrocie Irmę? W jakim zagadkowym celu trzymał w tajemnicy?

Malaise musiał przyznać bezstronnie, że ukrywając się, Trachet mógł kierować się delikatnością, chciał zaoszczędzić matce zbyt wielkiego wzruszenia. Byłoby niemal okrucieństwem podejrzewać czystość jego zamiarów w chwili, kiedy uznano go za niewinnego.

Zatrzymawszy się przy wąskiej krętej ścieżce, inspektor zobaczył przed sobą zabudowania gospodarskie. Budynek mieszkalny był jednopiętrowy. Nad drzwiami pomalowanymi na zielono było otwarte okno. Kiedy skrzył na ścieżkę, przyszło mu na myśl, że kawałek papieru, zrzucony z tego okna, mógł polecieć na drogę.

Napróżno stukał do zielonych drzwi, nikt nie otwierał. Skierował się więc do stajni. W podwórzu spotkał tęą dziewczynę z dwoma pełnymi szkopkami mleka.

— Gdzie gospodarz? — zapytał.

— Tam — odpowiedziała, pokazując na pola.

I wywnęła się. Inspektor nie wiedział, czy czekać na gospodarza, czy też szukać go. Nagle usłyszał młody głos:

— Czego pan sobie życzy?

(D. c. n.)

### STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

## NIESAMOWITY MANEKIN

Powieść sensacyjno-kryminalna

36)

PRZEDRUK WZBRONIONY.

### Streszczenie początku.

Na torze kolejowym znaleziono skradziony z wystawy krawieckiej manekin z pokaleczoną twarzą i nosem, wbitym w pierś.

Zaintrygowany tym wypadkiem inspektor policji, Aimé Malaise rozpoczął śledztwo.

Okazuje się, iż głowa manekina należała do pp. Lecopte i słano wila portret Leona Lecopte, który zmarł przed paru laty nagłą śmiercią. Malaise przypuszcza, iż popełniono morderstwo, a okaleczenie manekina jest dowodem nienawiści złazanego mordercy do zmarłego.

Przesłuchanie panny Irany Lecopte, siostry Leona i Laury Charon, jego narzeczonej, nie daje inspektorowi żadnego materiału.

Konferencja Malaise'a z dr. Fornelle'm, który był w swoim czasie obecny przy śmierci młodego Lecopte'a utwierdza inspektora w przekonaniu, że Lecopte został otruty. Armand, brat zmarłego, podziela te poglądy i — pragnąc ułatwić inspektorowi śledztwo — zaprasza go do ponownego odwiedzenia domu Lecopte'ów.

Podczas wizyty Malaise stwierdza, że Emil Charon, kusny rodzeństwa Lecopte, kocha się w Iranie Lecopte, aczkolwiek jest żonaty. Nie ośmielił się z nią w swoim czasie, bo Leon Lecopte ocerzał ją przed nim.

Malaise nabiera przekonania, że Emil zamordował Leona, mścąc się za to ocerzenie ukochanej.

(Dalszy ciąg).

Malaise przyznał z przykro-

ścią, że nie może wybrnąć z sytuacji. Nie rozmawiał jeszcze z Jerômeem idjotą, który — miał powody tak przypuszczać — ukradł manekin... Ale gdyby tak było, czy inspektor nie powinien uważać jego za autora zbrodni? Potrząsnął głową. Morderstwo dokonane na Leonie Lecopte nie mogło być dziełem prostego i w dodatku nienormalnego człowieka... Co pozostało wobec tego Malaise'owi? Skazała Laurę Charon. A potem?... Dotychczas nie zdobył ani jednego dowodu, uprawniającego go do wszczęcia dochodzenia. I badania Laury też nie da wyniku.

Malaise podniósł głowę i popatrzył na drogę. Była pusta. Gnany wiatrem kawałek papieru zatrzymał się na chwilę koło krzyża i pokręcił dalej. Inspektor wygiął nogę i przytrzymał go.

Machinalnie, czy instynktownie?... Później twierdził, że była to intuicja.

W każdym razie ten papier, który okazał się skrawkiem gazety, miał mu dopomóc do pierwszego dużego kroku naprzód w jego poszukiwaniach.

Podniósłszy go i rozwinięszy (co zdawało się potwierdzać słowa Malaise'a, kiedy mówił

KRONIKA.



Dziś: Innocentego i Wiktora  
Jutro: Marty P.  
Długość dnia: 15,25  
Ubytek dnia: 1,00

Z DNIA NA DZIEŃ.

Cóż to będzie?...

Twarze wszystkie opalone,  
Słońca stygmat na nich świeci,  
Ledwie mąż poznała żonę —  
Ledwie matka własne dzieci...

Czekaj sam nie wie, gdzie się znalazł  
Czy to nasze Zakowice?  
Czyś przypadkiem, bracie, zażal  
Do zulusów gdzieś w Afryce?

Cóż to będzie, kiedy później  
I brat brata nie odróżni  
Wśród tej czarnej gęb powodzi?...

Cóż to będzie, gdy wierzyciel  
Nie rozpozna już dłużnika  
I zażąda spłaty woksła  
Par exemple — od komoralka?!

HOPLA.

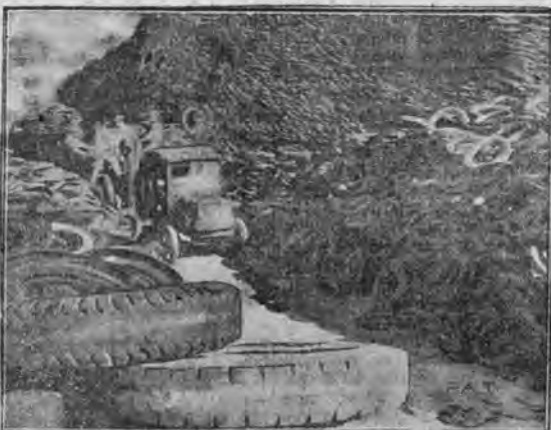
Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Dortmundzie.

„Deutsche Jugendkraft” zorganizowało w dniach 21—25 lipca wielkie międzynarodowe zawody gimnastyczne s. ortowe katolickiej młodzieży niemieckiej w Dortmundzie. W ramach tych zawodów odbyły się miały konkurencje lekkoatletyczne, pływani, szermierka, strzelanie, gry sportowe i gimnastyka. „Deutsche Jugendkraft” zaprosiło też do wzięcia udziału w tem święcie sportowem i polską organizację. Polacy z zaproszenia tego skorzystali i do Dortmundu wyjechała delegacja największej w Polsce organizacji młodzieży katolickiej jakim jest Zjednoczenie Młodzieży Polskiej.

Dodatkowa komisja poborowa.

Dziś w czwartek 28 i jutro 29 b. m. od godziny 8-ej rano rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy Al. Kościuski 21 dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1911 i starszych, przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II. Obowiązani są stawić się poborowi, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komis. p. p. o ile otrzymali imienne wezwania.

Cmentarz opon samochodowych.



Na zdjęciu naszym widzimy olbrzymi skład starych opon samochodowych w Los Angeles. Zużyte opony służą do dalszych celów przemysłowych, między innymi do wyrobu obuwia gumowego. Ze względu na to, że w południowej Kalifornii kursuje około 1.100.000 samochodów, można sobie zdać sprawę z rozmiarów tego cmentarza.

Mord dla 600 złotych.

NOCNE HALUCYNACJE ZDRADZIŁY ZBRODNIARZA

Wyjaśniona tajemnica trupa w zagajniku.

Przed paru dniami w zagajniku, w pobliżu wsi Sulmierzyce, w powiecie piotrkowskim, znaleziono zwłoki mężczyzny, w stanie daleko posuniętego rozkładu.

W toku dochodzeń ustalono przedewszystkiem, że nieznamy mężczyzna

został zamordowany,

a następnie stwierdzono jego tożsamość. Był to Franciszek Gaik, handlarz trzody, mieszkaniec wsi Krzetów, gminy Maluszyn, powiatu radomszczańskiego.

Władze policyjne nie miały żadnych wątpliwości, iż mord miał charakter rabunkowy, ustalono bowiem, iż Gaik wyjechał z Piotrkowa z sumą około 600 zł., kierując się do domu, zaś osoba gajowego, który pierwszy spostrzegł zwłoki zabitego, dawała rekołmie, iż nie zrewidował i nie ograbił zwłok.

Sledztwo poprowadziły władze policyjne dwóch powiatów: radomszczańskiego i piotrkowskiego.

Zwrócono przedewszystkiem uwagę

na osobę woźnicy

Gaika, niejakiego Romana Orłowskiego, albowiem Orłowski odwoził Gaika z Piotrkowa.

Woźnica nie przyznał się do tego, aby był sprawcą zbrodni, lub wiedział cokolwiek o zbrodni.

Według zeznań Orłowskiego — w jednej z wsi na drodze z Piotrkowa Gaik wysiadł z wozu, polecając mu odwieźć kilka sztuk trzody chlewnej do domu. Ponieważ Gaik przed wyjazdem z Piotrkowa wspominał, iż po drodze „wstąpił za interesem”, co slyszal Orłowski i jeden z rezeźników, woźnicy nie aresztowano. Przeprowadzona u Orłowskiego rewizja nie dała również żadnych rezultatów, wobec czego podejrzenia policyj skierowały się w inną stronę. Przypuszczano mianowicie, iż Gaik

napadnięty został na drodze,

wciągnięty w krze zagajnika, tam zamordowany i ograbiony.

Tymczasem już nazajutrz po przesłuchaniu Orłowskiego do posterunku policyj w Maluszynie zgłosił się chłopiec stajenny, zatrudniony u Gaika, który zeznał, iż ostatniej nocy, kiedy spał w stajni, gdzie również sypiał Orłowski, slyszal, jak woźnica przez sen szamotał się z kimś i coś mówił, jakgdyby do zabitego handlarza. Wspominał również coś o pieniądzech. Orłowskiego ponownie zatrzymano. Wzięty w krzyżowy ogień pytań woźnica

przyznał się,

iż jest sprawcą zbrodni i wskazał

miejsce, gdzie ukrył całą sumę 600 złotych wraz portfelem zabitego. Orłowski oświadczył, iż nigdyby nie dokonał zabójstwa Gaika gdyby

wiedział, że w portfelu było tylko 600 zł., spodziewał się bowiem, iż znajdzie tam sumę kilku tysięcy złotych.

Zabójcę aresztowano. Stanie on przed sądem doraźnym w Piotrkowie, gdyż na terenie działania tego sądu miała miejsce zbrodnia.

Kulisy tragedji u kasjera Zakrzewskiego.

MORD DLA POWSTRZYMANIA POTOKU OBELG. Dlaczego sąd zwykły zamiast dorażnego.

Sledztwo wstępne w sprawie tragedji przy ul. Wspólnej zostało już zakończone. Zakończono również przesłuchiwanie osób, które odegrały w tragedji jej jakakolwiek rolę.

Obecnie zestawiono szczegółowo przebieg strasznego wydarzenia.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż żona Zakrzewskiego, 27-letnia Magdalena, była Rusinką, pochodziła z okolic Strjwa

Podczas pobytu Zakrzewskiego w więzieniu, Zakrzewska nawiązała szereg znajomości. Widywano ją bardzo często w mieście i towarzyszyście, w różnych lokalach rozrywkowych.

Gdy Zakrzewski opuścił więzienie nie miał zajęcia, a jego żona, pełniąc funkcje pielęgniarki w klinice dr. Druzbina, zarabiała zale-

dwie około stu złotych na miesiąc.

Zakrzewski zamieszkał u siostry swej, na ul. Wspólnej 10. Domagał się on niejednokrotnie, aby wynieśli wspólnie z żoną najskromniejsze choćby mieszkanie na krańcach miasta. Magdalena stała odmawiała twierząc, iż z powodu swej pracy w klinice musi tam sypiać, aby każdej chwili być przygotowana do spieszenia chorym z pomocą.

Na dwa tygodnie przed rozebraniem się ostatniego aktu tragedji — Zakrzewski zapadł na dyzenterję. Żona kilkakrotnie odwiedziła go.

W przeddzień krwawej rozprawy przybyła ona również do mieszkania przy ul. Wspólnej, aby spędzić noc z mężem.

Zrana, kiedy Zakrzewska spo-

czywała jeszcze w łóżku, mają zwrócić się do niej z prośbą o 1.50 zł. na gumy do obcasów.

Zakrzewska odmówiła, uważając, iż jest to luksus, na który bezrobotny mężczyzna nie może sobie pozwolić.

Na tem tle wynikła sprzeczka, która zamieniła się w gwałtowną kłótnię, kiedy Zakrzewski oświadczył, iż coraz częściej dochodzą go wieści o lekkiem prowadzeniu się żony, co zdaje się potwierdzać, fakt, iż ubiera się zbyt elegancko jak na pielęgniarkę, że szeptotową pensją miesięczną.

Zakrzewski miał jakoby zażądać kategorięcznie od żony, aby zamieszkała z nim razem, oraz aby zaprzestała zdradzania go. Powiedział, że ma do niej prawo, gdyż kocha ją bezgranicznie.

Podczas kłótni Zakrzewski podszedł do stołu, aby zapalić papierosa. Zakrzewska oświadczyła mu, że jeśli będzie zbyt długo nalegał na wspólne zamieszkanie — przestanie go zupełnie odwiedzać, albowiem nie chce wiązać się z niedołężnym kaleką, który nie umie zapracować na utrzymanie dla żony, a przeciwnie chce być na jej utrzymaniu.

Na te obelgi Zakrzewski, uniesiony gniewem, chwycił maszyną popielniczką i rzucił nią w żonę, trafiając ją w głowę. Zakrzewska zerwała się z łóżka i uderzyła męża w twarz, obrzucając go stakiem obelg. Wówczas nieszczęśliwy, w ostatniej pasji, ohwycił żonę za gardło, chcąc, jak zeznał, powstrzymać potok obelg. Po skonstalowaniu, iż Magdalena nie żyje, wyszedł z mieszkania i poszedł do swej kłotki, przy ulicy Brzezińskiej, gdzie przebył przez cały dzień i noc. Nazajutrz po morderstwie poszedł do urzędu śledczego, lecz zabrakło mu odwagi, aby wejść do gmachu, obawiał się bowiem, iż stanie przed sądem doraźnym.

Sprawa Zakrzewskiego przeszła do trybu zwykłego ze względu na to, iż sledztwo wykazało, że nieszczęśliwy działał pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, bez premedytacji.

Katastrofa lotnicza pod Koninem.

2 pilotów poniosło śmierć. Aparat 2 p. lotniczego strzaskany.

W nocy z dnia 26 na 27 lipca r. b. około godziny 1,30 po północy mieszkańcy wsi Młodziejowice, leżącej gminy powiatu konińskiego zbudzeni zostali ze snu donośną defonacją. Jednocześnie nad pobliskimi łąkami ukazała się krwawa tana.

Gdy wieśniacy przybyli na miejsce pożaru, stwierdzili, że płonął strzaskany wskutek upadku aparatu lotniczego. O katastrofie powiadomiono niezwłocznie władze policyjne i wojskowe. Zarządzone dochodzenie ustaliło, że zniszczony aparat należał do 2 pułku lotniczego i zdążył właśnie z Torunia do Warszawy. Aparat pilotaowany był przez mechanika sierż. pilota Marijana Słusarczyka z 2 pułku lotniczego. Ponadto w samolocie znajdował się podporucznik obserwator, pilot 2 pułku lotniczego Aleksander Mirkowski.

Z nieustalonych dotychczas powodów aparat z pewnej wysokości spadł na ziemię i rozstrzaskał

się miazdząc pod swym ciężarem obu nieszczęsnych pilotów. Równocześnie z upadkiem nastąpiło zapalenie się benzyny w zbiorniku, tak że aparat uległ zupełnemu zniszczeniu.

W toku dalszych dochodzeń ujawniono pewien szczegół, świadczący, iż upadek nastąpił wskutek defektu w motorze i zapalenia się aparatu w czasie lotu, albowiem, jak zeznał jeden z przegodnych świadków katastrofy, widział on, jak aparat zapalił się jeszcze w górze i następnie runął na ziemię.

Na miejsce strasnej katastrofy wyjechała specjalna komisja wojskowa sledcza, która prowadzi szczegółowe badania celem stwierdzenia rzeczywistych przyczyn katastrofy.

Zwłócone zwłoki pilotów, wydobyto z pod zniszczonego aparatu i przewieziono do kostnicy przy szpitalu powiatowym w Koninie.

Nożowa rozprawa śmiertelnych wrogów.

Zabójca stanie przed sądem doraźnym.

Przed dwoma tygodniami na ul. Rzgowskiej obok posesji Nr. 195, w pobliżu posterunku policyjnego, miała miejsce krwawa bitka, w rezultacie której 24-letni Jan Radzyna poniósł śmierć od pchnięcia nożem, zadanego przez 20-letniego Jankla Asta. Obydwaj przeciwnicy byli pijani.

Ast złożył na posterunku policyj zeznanie, iż wyszedł razem z Radzyną z restauracji, poczem — gdy znajdowali się obaj w pobliżu mieszkania Asta (Rzgowska 195) Radzyna rzucił się na niego, a ponieważ był od Asta fizycznie znacznie silniejszy, ten ostatni musiał się bronić przy pomocy noża, co miało tragiczny dla Radzyny skutek.

Dochodzenia policyjne zadają kłam wyjaśnieniom Asta.

Okazało się mianowicie, że Jankiel Ast już od dłuższego czasu był na wojennej stopie z Radzyną. Śmiertelnie nienawidząc wroga, a obawiając się go, namawiał Ast niejednokrotnie, jak stwierdzono, różne indywidua do napadu na Radzynę.

Krytycznego dnia przyjaciele obydwu starali się ich pogodzić, dlatego też przyprowadzili Asta i Radzynę do restauracji. Obaj wyszli z restauracji pijani i napozór pogodzzeni. Tymczasem zaraz po opuszczeniu restauracji między obydwoma powstała kłótnia. Stwierdzono dalej, iż Radzyna nie atakował Asta, lecz ten rzucił się na Radzynę z nożem w ręku. Rzekoma bitka była tylko rozpaczliwą obroną napadniętego przed napadem śmiertelnym Asta.

Park Poniatowskiego będzie oświetlony do II-iej wiecz.

Wydział plantacji przysłał, zgodnie z uchwałą magistratu do ustawienia latarni w parku Poniatowskiego. Park ten będzie w związku z tą inowacją dostępny dla publiczności do godz. 11 wiecz. Narazie stawiane są drewniane słupki z kulami. Z czasem, gdy poprawi się sytuacja finansowa miasta, słupy te zmienione zostaną na granitowe.

Wobec ujawnienia tych szczegółów sprawę Asta skierowano do trybu dorażnego. Obecnie zakonczono już całkowicie sledztwo i przekazano akta prokuratorowi, celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Należy zaznaczyć, iż na przesterżni szeregu lat jest to pierwszy wypadek stawienia izraelity przed sądem doraźnym

Intratne choć niebezpieczne zajęcie.

# Tajemnica domku na odludziu.

## Likwidacja jeszcze jednej potajemnej gorzelnii.

Władze bezpieczeństwa zwróciły od pewnego czasu uwagę, iż wieniący, którzy przyjeżdżają do Łodzi w dni targowe, zaopatrują się u przygodnych sprzedawców w tanie wódki i likiery, które z całą pewnością pochodzą

### z potajemnych gorzelnii.

W wyniku przedsięwziętych dochodzeń ustalono, iż w kwestji pochodzenia tych wyrobów alkoholowych mógłby wiele powiedzieć 50-letni Gustaw Luter, właściciel dużej zagrody włościańskiej we wsi Lublink.

Przeprowadzona w zabudowaniach zagrody Lutera

### rewizja nie dała wyników.

Znaleziono wprawdzie kilka flaszek wódki niewiadomego pochodzenia, jednakowoż Luter oświadczył, że wódkę kupił w Łodzi.

Zwrócono uwagę, że Luter jest właścicielem małego domku, położonego w lesie, z dala od wsi, w nieznacznej odległości od lotniska.

W domu tym zamieszkiwał 44-letni Franciszek Gorzuch ze Stoków pod Łodzią.

Luter zaangażował Gorzucha w charakterze robotnika, dla obrabiania gruntu przy domku.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że Luter i Gorzuch produkowali potajemnie spirytus, a nie znając się na tej gałęzi produkcji,

### zaangażowali specjalistę

w osobie 44-letniego Mikołaja Kiraga (Piotrkowska 180).

Nocy wczorajszej w omawianym domku przeprowadzono re-

wizję, która doprowadziła do od-450 kg. rozczywu. W innej kadzi znaleziono ponad 150 litrów gotowego spirytusu, który rozlewano właśnie do flaszek. Ponadto znaleziono i skonfiskowano dwa do-brze i nowoczesnie urządzone aparaty do pędzenia spirytusu, przyrząd do ustalania mocy spirytusu i różne inne techniczne urządzenia gorzelnicze.

Przedsiębiorczy Luter zaopatrył gorzelnie w specjalne wentylatory oraz rurę do odprowadzania wyziewów rozczywu przez komin.

W gorzelnii znaleziono

specjalne kadzle na rozczyw, w których znajdowało się ponad

rzucha i Mikołaja Kirage aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Równocześnie zarządzone zajęcie majątku Lutera, albowiem w związku z potajemną produkcją spirytusu skarb poniósł poważne straty.

Gustawa Lutera, Franciszka Go-

## Kochanka mordercy Wilczewskiego przed sądem

### wywołała awanturę, aby się porozumieć z uwięzionym.

Kochanka smutnego bohatera mordu, popełnionego na Wilczewskim — Adama Majkowskiego znalazła się wczoraj przed sądem grodzkim. Jest nią Stefania Kaczmarek, która losy związała ze zbrodniarzem, oczekującym obecnie na wymiar sprawiedliwości.

Kaczmarkówna po aresztowaniu Majkowskiego, co miało miejsce, jak wiadomo, 14 czerwca przybyła do aresztu z paczką żywności dla kochanka. Celem odwiedzin jednak nie było tylko wręczenie żywności Majkowskiemu, lecz przede wszystkim chęć porozumienia się z nim. Aby ten osiągnąć Kaczmarkówna postanowiła zrobić w areszcie awanturę, którąby spowodowała jej aresztowanie. Liczyła na to, że osadzona zostanie w po-

bliżu kochanka, co pozwoli jej na porozumienie się z nim.

Tak też się stało. Za nieodpowiednie zachowanie Kaczmarkówna aresztowana i z miejsca osadzona w sąsiedniej celi. Widziała się ona potem z Majkowskim już przy wręczeniu paczki w trakcie czego Majkowski — jak zeznał jeden z aresztantów — szepnął do Kaczmarkówny:

— Stefciu, jak wyjdiesz lec

do chłopców, niech spalą aparat i pałto.

W ten sposób ujawniono faktyczny cel przybycia Kaczmarkówny. W dniu wczorajszym stanęła ona przed sądem za awanturę w areszcie i obrazę policjanta, którego obrzuciła stekiem obelżywych słów.

Na rozprawie stwierdzono winę oskarżonej, wobec czego sąd grodzki wydał wyrok, mocą którego Stefania Kaczmarek skazana została na 2 tygodnie aresztu.

Kaczmarkówna nie była obecna na rozprawie, znajduje się ona bowiem obecnie w więzieniu, jako współoskarżona o zamordowanie fotografa Wilczewskiego.

## Umowa z pracownikiem nie może pogarszać jego praw ustawowych.

### Urlop zawsze przysługuje.

Pracownik jednej z większych firm przed przyjęciem pracy podpisał zobowiązanie, że zrzeka się urlopu, lecz po poruczeniu pracy wystąpił do sądu o przyznanie mu należności za urlop.

W pierwszych instancjach pracownik przegrał lecz w Sądzie Najwyższym wygrał sprawę, gdyż sąd stanął na stanowisku, że pracownik nie może

zrezygnować z przyznanego mu prawa, którem zabezpieczył go ustawodawca.

Jedynie przy rozrachunku po poruczeniu pracy może pracownik zgodzić się na niewliczenie mu należności za urlop, gdyż wtedy pertraktuje on ze swym b. pracodawcą jako człowiek obcy niezależny od warunków najmu.

## Przezorny kupiec z prowincji.

### Nieudana sztuczka oszusta.

34-letni Franciszek Zakrzewski, właściciel sklepu z artykułami włókienniczymi w Łasku, przybył wczoraj do Łodzi celem dokonania zakupów.

Obok hal na ul. Nowomiejskiej został Zakrzewski zaczepiony przez jakiegoś osobnika, który zaproponował mu oka-

zyjne nabycie towaru. Obaj weszli do klatki schodowej pobliskiego domu. Przedstawiony Zakrzewskiemu towar podobał mu się, jednakże cenę uważał za zbyt wygórowaną, tak dalece, iż kupiec łaski zrezygnował wreszcie z kupna. Po chwili sprzedawca dogonił Zakrzewskiego i oświad-

Magistrat nie zakupi węgla dla swych pracowników.

Magistrat łódzki zwykle zakupował większe ilości węgla, którym obdzielał swych urzędników, by następnie stopniowo odliczać im z pensji tę należność za dostarczony węgiel.

Obecnie wyd. prez. skierował do wszystkich wydziałów okólnik z zawiadomieniem, że w roku bieżącym magistrat nie będzie przydzielał węgla pracownikom na raty, a poza tem domaga się natychmiastowej wpłaty zaległych należności za węgiel dostarczony w roku ubiegłym.

## Kradzież 10.700 zł.

Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano w centrum miasta o niedługiej nocy podczas obecności w domu całej rodziny i służącej.

Niewykryci sprawcy dostali się do mieszkania Benedykta Hersza przy ul. Piłsudskiego 4 i zabrali z szuflady 10.700 złotych poczem zbiegli przez nikogo niezauważeni.

Kradzież spostrzeżono dopiero rano i zawiadomiono wydział śledczy, który poszukuje śmiałych złoczyńców.

## Ostrzeżenie.

Kilkakrotnie stwierdzono, że do odbiorców energii elektrycznej zgłaszają się podejrzani osobnicy, którzy przedstawiają się za pracowników Elektrowni Łódzkiej w celach oszukiwanych, narażając ich na straty, dyrekcja Elektrowni informuje za naszem pośrednictwem i ostrzeżga, że każdy odbiorca energii elektrycznej winien żądać od pracownika elektrowni, przed rozpoczęciem jego czynności, okazania legitymacji służbowej.

Legitymacje służbowe na rok 1932 są koloru złotego z fotografią, zaopatrzone w pieczęcie oraz plomby firmowe i podpisy dyrekcji.

Elektrownia zaznacza, że za nadużycia osób, niezaopatrzonych w odpowiednie legitymacje, dyrekcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

czyli, że godzi się na podaną przezeń cenę. Przezorny kupiec z prowincji wziął paczkę z towarem, lecz przed wypłaceniem pieniędzy chciał sprawdzić, czy towar nie został zamieniony. Spostrzegł wówczas, iż zamiast towaru w paczkach znajdują się stare gazety. Oszust usiłował zbiec, jednak na skutek wszczętego alarmu został zatrzymany. Okazał się nim 40-letni Stefan Bieniak (Drewnowska 35). Oszusta aresztowano.

## W drodze po ukryty łup. Unieszkodliwienie szajki pajęczarzy.

### Włamywacze, ich połowice i paser — pod kluczem.

Od kilku miesięcy grasowała w Łodzi nieuchwytna szajka pajęczarzy, opróżniająca co raz to inne strychy z białizny.

Poszukiwania policji, stale alarmowanej doniesieniami okradzionych gospodyń, przez czas dłuższy nie dawały rezultatu.

Ostatnio wreszcie znaleziono w polu, na krańcach Łodzi, ukryte w zbożu dwa łomoki z mokrą białizną.

Kryjówkę tę poddano obserwacji. Gdy późnym wieczorem zbliżyli się do kryjówki dwaj jacyś mężczyźni, obydwo aresztowano. Byli to: 26-letni Stefan

Bartczak i 27-letni Antoni Kalużak, obydwa znani policji złodzieje.

W mieszkaniach obydwu pajęczarzy wykryto znaczną ilość białizny, nagromadzonej z kradzieży.

Podczas rewizji przeprowadzonej przez policję, do mieszkania jednego z włamywaczy nadszedł niejaki Mordka Pines, paser. Zarówno Pinesa, jak żony obydwu pajęczarzy: 20-letnią Zofię Bartczak i 22-letnią Stanisławę Kalużak osadzono w więzieniu do czasu przeprowadzenia dochodzeń.

oczy, usta, tylko w większym trochę formacie. Jakże to dobre, poczciwe dziecko! Wiem, że stracę ją wkrótce i nie umiem się z tą myślą pogodzić...

Tu pani Grey przerwała swe rozmyślenia i rozejrzała się po salonie. Ale myśli jej uporczywie wracały do jedynaczki, którą ponad wszystko kochała. Ale miłość ta tak ściśle była połączona z despotyzmem, że Klaudja nie cierpiała nawet nigdy na ból głowy, gdyż matka tego nie lubiła i bólu głowy nie znała i znać nie miała zamiaru. — Chcesz nosić wazel włosów nisko? — pyta pani Grey swej córki, gdy ta pragnęła zmienić uczesanie.

— To nie ma sensu. Mnie w tem nigdy nie było do twarzy. Powinnaś nosić kusk z włosów i odkryty kark. Wzoroj się na mnie, obejrzyj portret mojej!

Tak mniej więcej brzmiały wszystkie rady pani Grey dla córki. P. Grey kochała jedynaczkę swą, gdy była małą dziewczynką w skarpetkach i kapala ją własnoręcznie w lodowatej wodzie. Kochała ją, gdy po raz pierwszy wyjechała obydwie konno do lasku, gdy włożyła pierwszą długą suknię, gdy tańczyła na pierwszym balu, zawsze spokojna, posłuszna, bez kapryśków, szpazmów

i zwykłych „humorów młodych dziewcząt”.

W tem miejscu źrenice pani Grey zwróciły się w stronę przyszłego zięcia. Wyraz tych źrenic zdradzał cały temperament teściowej, która ocenia i sądzi przyszłego zięcia.

— Tak — myślała w tej chwili pani Grey — uchodzi za przystojnego i miłego chłopca. Jest zamożny, ojciec odda mu dom cały. Jestem pewna, że będą mi tego zięcia zaradzi. Coby powiedział, gdybym wypowiedziała zupełnie otwarcie co o nim myślę. Z pewnością zakrzyżelby mnie!

W tej chwili Andrzej Donat porzucił tango, by udać się do bufetu. Po drodze przywitał przyszłą teściową, złożył na jej ręce pocałunek wyciążnął podstępnie chusteczkę i pokazując w uśmiechu swe białe zęby, uciekł. Pani Grey przygroziła mu wachlarzem i odpowiedziała uśmiechem na uśmiech. Potem udała się na taras, usiadła i z lubością wdychała nocne powietrze. Wiel czynił swoje. Jej pięćdziesiąt lat domagały się spokoju i odpoczynku. Kolana ugięły się pod nią, a oczy się przymykały. Był to już czwarty bal w ciągu tygodnia.

— Jest dla mnie miły — ciągnęła p.

## Małe tajemnice

NOVELKA.

Nie są to coprawda oficjalne zaręczyny, ale trudno nie spostrzec tego. Nie pozostaje nic innego, jak ogłosić jutro, że Klaudja Grey zaręczona jest z Andrzejem Donat. Nie można zwlekać. Klaudja tańczyła wyłącznie tylko z nim, a wszyscy goście dopomagali jej. Nawet Karol...

Pani Grey szukała oczami małżonka swego i ujrzała go przy karkach z grupą starszych panów. — I znów ręka jego nerwowo sięga do skroni i jeszcze raz i jeszcze raz. A przecież już od tygodnia ani razu tego gestu nie czynił. Złenerwowany jest widocznie, burza nadciąga. Pani Grey westchnęła i oczy jej spoczęły na Klauddi, która przy dwóch radach tańczyła z Andrzejem. Była to młoda, smukła, jasna dziewczyna, prawie jednego wzrostu z naręczonym.

I on był blondynem. — Blondyn — myślała pani Grey — jakże długo pozostanie on blondynem? Takie włosy przedko tracą barwę. Ale Klaudja doskonale dziś wygląda. Podobnieństwo do mnie jest wprost uduchowale. Taki sam nos, te same

Zreszła są to rzeczy, których się nie opowiada. Można w wiecior ślubny czynić młodej narzecznej pewne zwierzanie, ale jakżeż powiedzieć jej o stygmatkach zwyrodnienia, tak częstych w naszych czasach, jak to wspomnieć o chwytności są skroni, o frendlach od serwetek i o tylu innych rzeczach...

A ona będzie przede mną ukrwawiała tyle rzeczy... będą ukrywała te wszystkie tysiączne drobniaki, to całe żniwo pożycia małżeńskiego naszych zwyrodniałych czasów. Czy mogłaby powierzyć mi szczygółki i rysy charakterystyczne człowieka, który znajduje się na granicy obłędu i zdziwienia?

— Moja biedna dziewczyno... Pani Grey westchnęła, podniosła się z fotelu i wróciła do salonu.

Uśmiechnęła się do naręczonych, którzy na nowo rozpoczęli tańce i przeszła do stołków gry.

— Przysuń mi krzesło, Karolu — rzekła do męża, usiadła tuż obok niego i cierpliwą ręką starała się przytrzymać dłoń jego, która nerwowo chwytała się za skroni. Dłoń ta podnosiła się co chwila, a pani Grey z niewyczerpaną troskliwością co chwila przytrzymywała ją i starała się zatrzymać w swym ręku...

# ZEMSTA TŁUMU nad bezwzględny właścicielem domu.

W Pabjanicach miał miejsce niezwykle wypadek zemsty masowej nad bezwzględny kamienicznikiem Ajzykiem Kohnem.

U Kohna mieszkał niejaki Majer Zylber, ongiś bogacz pabjanicki i dobroczyńca, obecnie żyjący w nędzy i z tego powodu zalegał w opłacie komornego za trzy kwartały.

Kohn zaskarżył lokatora o eksmisję i prócz tego na podstawie wyroku przeprowadził licytację ruchomości Zylbera.

Przed licytacją sąsiadzi proponowali Kohnowi zapłatę części długu, lecz nie chciał się on zgodzić i komornik przystąpił do licytacji.

Żona Zylbera w trakcie licytacji dostała araku serca, po którym zmarła.

Całe Pabjanice brały udział w pogrzebie Zylberowej i dawno już nie widziano takich tłumów na pogrzebie.

Po pochowaniu Zylberowej tłum wrócił do miasta i wtargnął do mieszkania właściciela domu Kohna, który był nieobecny i zdemolował całe urządzenie mieszkania, wybijając wszystkie szyby, lustra, łamiąc na kawałki meble, a nawet podłogi i sufity.

Gdy policja przybyła na miejsce nie zastała już nikogo.

# Przed likwidacją strajku w przemyśle dzianym? Średni i mały przemysł rozpoczął pertraktacje.

Wczoraj, po upływie miesiąca od wybuchu strajku w małym i średnim przemyśle dzianym, odbyła się w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli strajkujących i trzech delegatów pracodawców z przemysłu dzianego.

Konferencja miała charakter informacyjny.

Przedstawiciele przemysłowców reprezentujący średnie i małe zakłady, zapoznali się z żądaniami robotników, poczem — zastrzegając sobie dwa dni czasu do namysłu — prosili o zwolnienie następnej konferencji na piątek, dnia 29 b. m.

# Ucieczka więźnia z wiejskiego aresztu. Nieuchwytny ptaszek.

W osadzie Lututów, powiatu Wieluńskiego grasował od dłuższego czasu złodziejaski 22-letni Stanisław Grzesiak mieszkaniec tejże osady.

Grzesiak poprzednio już karany był za różne kradzieże, ostatnio jednak przez dłuższy czas wymykał się z rąk policji. Przed kilku zaledwie dniami

wyrokiem sądu w Wieluniu Grzesiak skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia za kradzież, wobec czego sąd wydał zlecenie osadzenia złodzieja w więzieniu.

Na skutek tego zlecenia posterunek policji w Lututowie aresztował Grzesiaka i osadził go czasowo w miejscowym a-

reszcie gminnym, by dnia następnego odtransportować złodzieja do więzienia.

Grzesiak korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcę, wyrwał niezbyt mocne kratki w oknie i umknął z aresztu.

Po spostrzeżeniu ucieczki, wdrożono niezwłocznie energiczny pościg, który narazie jednak nie doprowadził do ujęcia zbiegłego przestępcy. Dalsze poszukiwania za uciekinierem trwają.

# Nocne dyżury aptek.

Nocny działający dyżurują apteki: H. Dancerowej, Złoterska 57. W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, S.-ów Gołębina, Pilsudskiego 54, St. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164. R. Rembelskiego, Andrzejka 28. A. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

# Zgon pionera żeglugi napowietrznej.



**SANTOS-DUMONT** jeden z najznakomitszych pionierów awiatyki, zmarł w tych dniach w Brazylii, w 59-ym roku życia. Już w roku 1901 dokonał on na skonstruowanym przez siebie aerostacie krótkiego lotu dokoła wieży Eiffa i otrzymał za ten czyn nagrodę w postaci 100,000 franków.

# GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR MIEJSKI: „Azel”.  
TEATR LEPIŃSKI: „Awantura w raj”.  
CAPITOLE: „Niewinna grażniczka”.  
CZARY: I. „Przygody sobowłota” II. „Po zachodzie słońca”.  
CORSO: I. „Tajemnica przystanku tram-

walowego”. II. „Richard Talmadge”.  
DOM LUDOWY: „Porucznik Armand”.  
GRAND-KINO: „Zaw młodości”.  
OŚWIATOWY: I. „Biała plekta”. II. „Krwawy świt”.  
PALACE: I. „Schelling-Sharky”. II. „Gdy wybiła północ”.  
PRZEDWIOSNIE: „Narzęcona z Joliet”.  
RESURSA: „Dziękuję cyrku”.  
RAKIETA: „Splewak niemiły”.  
SPLENDID: „Afera pułkownika Redla”.

# Teatr Letni w Parku Staszica.

Dziś i codziennie wiecz. arcywesoła farsa „Awantura w Raju”. Drugi akt sztuki dzieje się w domu szadkad, gdzie panie występują w ekscentrycznych kostiumach kapeluszów. Akt ten obfituje w niezliczone ilości pełnych humoru i werwy sytuacji. W rolach. radcy ministerjalnego Dudka Mohat Zales.

# PROGRAM RADJOWY.

**Łódź.**  
Czwartek, dnia 28 lipca 1932 r.  
11.00—19.05 Szwiałt czasu w Warszawie. hełmat z Włocław Marjański w Krakowie.  
12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień dzisiejszy.  
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.  
12.40—12.45 Komunikat meteorologów.  
12.45—12.55 Płyty gramofonowe.  
13.05—14.10 Płyty gramofonowe.  
14.10—15.35 Przerwa.  
15.35—16.35 Płyty gramofonowe.  
16.35—16.40 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybołów.  
16.40—17.00 Odczyt sportowy.  
17.00—19.00 Koncert kameralny pod kierunkiem twórcy Władysława Rzeski. Wykonawcy: Janina Dłuska (fort.), Józef Dłuski (skrz.), Marek Janowski (ten.), Oldfied Komleowski (altówka), Karol Rzenko (wiol.), i Ludwik Urstein (akomp.).  
18.00—18.40 Odczyt p. t. „Światowe zagadnienia ekonomiczne” — wygł. p. Stanley Phillipsa.  
18.30—19.00 Muzyka taneczna z kaw. „Orfeusz”.  
19.00—19.15 Skrzypka pocztowa Łódź.  
19.15—19.35 Rozmaitości.  
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radiowy.  
19.45—20.00 Komunikat Isby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i repertuar teatrów.  
20.00—21.20 Muzyka lekka w wykonaniu ork. F. J. H. Warsz. pod dyr. Stan. Nawrota.  
21.00—21.50 Słuchawisko „Proposito” — ten! Bruno Winwera.  
21.50—21.55 Dodatek do „Prasowego Dziennika Radiowego”.  
21.55—22.00 Komunikat Gł. Wojsk. St.

Meteorol. dla komunikacji lotn. (zł.)  
22.00—22.40 Muzyka taneczna  
22.40—22.50 Wiadomości sportowe  
22.50—23.50 Muzyka taneczna.

# Z GIEŁDY. Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 27 lipca 1932 r.

**CZERI.**  
Belgia 128.70  
Gdańsk 173.90  
Holandia 359.35  
Londyn 31.62, 31.65  
N. York czerki 8.923  
N. York kabel 8.923  
Paryż 48.965  
Sawajcaria 173.80  
Berlin 212.20

**AKCJE.**  
Bank Polski 71.00,  
Starachowice 7.25

# PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% pożyczka bulw. 38.00  
4% inwestycyjna 97.50  
4% inwest. serjina 104.00  
6% dolarowa 53.50,  
4% dolarowa 48.25  
7% stabilizacyjna 43.25, 48.50, 48.39  
4 1/2% ziemski zł. 37. —, 36.75  
8% m. Warszawy 55.50, 55.75, 56. —, 56.60  
10% m. Radomia 52.75  
10% m. Siedlca 50.00.

# GIEŁDA ŻYWOJA poznańska z dnia 27 lipca 1932 r.

Ceny orientacyjne za 100 kg.  
Żyto 18.00 — 18.50  
psz. nica 21.25 — 23.00  
jeczmię 18.00 — 17.00  
owies 21.15 — 20.00  
młka żytowa 31.00 — 32.00  
młka pszena 36.00 — 38.00  
otręby żytnie 11.00 — 12.00  
otręby pszenne 10.00 — 11.00  
otręby psz. ar. 11.00 — 12.00  
Uspokobienie ogólne spokojne.

# Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

# DZIENNIK SPORTOWY.

# Dzisiejszy mecz Zidenice — ŁKS. Sylwetki brneńskich piłkarzy.

S. K. Zidenice, o których kilkakrotnie szczegółowo już pisaliśmy, dziś wreszcie mierzą swe siły z ŁKS-em.

Czesi, którzy w swych bojach z polskimi zespołami osiągnęli następujące wyniki z Garbarnią 3:3 i 3:1, Cracovią 2:6 i 4:2 oraz Wartą 8:2 i 3:3, niewątpliwie reprezentują o ile nie specjalnie wysoką klasę, to w każdym bądź razie równą naszym czołowym zespołom.

Jest to drużyna twarda, niezwykle ambitna, niezwykle wyrównana, nie posiadająca słabych punktów w zespole. Ponad wysoką przeciętność wybijają się specjalnie obrońca Luger, prawy pomocnik Suchanek, a przede wszystkim prawo-skrzydłowy Szczer, będący najlepszym graczem czerwonych. Małeńki, ale silnie zbudowany Szczer przy swoich znakomitych centrach posiada też niezwykły dar celnego a skutecznego strzelania. Gros bramek czechów jest po-

nem tego właśnie gracza.

Czesi odbywają po Polsce obecnie niezwykle ciężkie tournée. W ciągu 6 zaledwie dni rozgrywają aż 5 następujących po sobie spotkań. Do Łodzi przyjadą po dwu takich spotkaniach, a następnie po odpoczynku jednodniowym walczyć znów będą z Wartą w Poznaniu i Ruchem w Król. Hucie. Bogaty jednak rezerwu graczy, jakich posiadają Zidenice, którzy zresztą są zawodowcami, sprawić powinni, że goście zwyciężenia meczami nie doznają.

ŁKS-owi na robocie więc dziś nie zbędzie. Bo przeciwnik, jak już zaznaczyliśmy, należy do wyjątkowo groźnych. Ale przyswojona ambicja łodzian i ich nieprawdopodobne szczęście w spotkaniach z zagranicznymi drużynami sprawić mogą, rzeczywście miłą niespodziankę. Zawodami kierować będzie p. Raettig.

# Wielki festyn sportowy ŁKS. Skład Old-Boyów na mecz z ligowym zespołem.

Jak już donosiliśmy, Łódzki Klub Sportowy organizuje w niedzielę wielki festyn sportowy na własnym stadionie przy ul. Unji, w ramach którego zostanie rozegrany o godz. 18-iej mecz futbolowy między drużyną ligową a Old Boyami tego klubu. W składzie Old Boyów figurują nazwiska dawnych asów ŁKS-u a mianowicie: bramka - Fiszler, obrona: Cyll i Piotrowski, pomocnicy: Hanke Karol, Otto, Gabriel i

atsk: Siedź, Lange, Miller, Lityński i Wardeszkiewicz. Rezerwowi: Kowalski Ant., Grajwoda, Czekalski i Kowalczyk. Poza tem program przewiduje szereg pierwszorzędnych atrakcji, a mianowicie: od godz. 9 do 13 na basenie pływakim zabawy na plaży połączone z wyborem „królowej plaży”, od godz. 15 do 18 zawody pływakie, skoki z trampoliny oraz na boisku walki bokserkiej. Poza tem ciekawy program

artystyczny z udziałem artystów Teatru Miejskiego pod reż. p. Ziemblińskiego. Od godz. 18 mecz ŁKS (liga)—Old Boye i od godz. 20-iej do 24 dancng na świeżem powietrzu pod dźwięki orkiestry 31 p. p.

# Sukces kolarzy łódzkich w Poznaniu. Kolarze ŁKS na dwóch frontach.

W Poznaniu odbył się w niedzielę w godzinach popołudniowych szosowy wyścig kolarski na trasie 100 km. zorganizowany przez tamtejszy klub H. Cegielski.

W wyścigu powyższym wzięło udział ogółem 42 znanych kolarzy z kraju a m. in. sześcioro czołowych zawodników łódzkich. Przebieg wyścigu był b. ciekawy. Do 70 km. czoło wyścigu stanowiła zwarła grupa kolarzy wraz z łodzianami. W tym mniej więcej czasie zerwała się burza, co ogromnie utrudniało kontynuowanie biegu. Nagle jadący na czele Kołodziejczyk z Resursy i Odartus z ŁKS-u „urwali” się reszcie i nie pozwolili się już do mety dogonić.

Po zażartej walce zwyciężył Kołodziejczyk w czasie 3 g. 7 m. i 0,5 sek., o kilkanaście sekund przed Odartusem.

Pozostali łodzianie Hofszneider i Bartoszek (ŁKS) zajęli czwarte i piąte miejsca. Wyniki osiągnięte przez łodzian są ze względu na liczną konkurencję b. dobre, a czas Kołodziejczyka pomimo burzy stosunkowo doskonały. Zwycięzca otrzymał puchar przechodni.

# Najbliższe mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa mecze ligowe, a mianowicie w Krakowie: Garbarnia—22 p. p. (sędzia dr. Lustgarten) i w Warszawie: Warszawianka—Legia.

Wieczorem będą puszczane ognie bengalskie, zaś cały stadion iluminowany. Ceny biletów na całą imprezę (z prawem jednorazowego wejścia) wynoszą 2 zł., zaś dla członków ŁKS-u — 1 zł.

# Na Święto Morza do Gdyni. Zbiórka wycieczka motocyklistów łódzkich.

W związku z obchodzeniem w Gdyni Świętem Morza — Łódzki Klub Motocyklowy zorganizował wycieczkę motocyklistów łódzkich, chcących wziąć udział w tem święcie.

Dla udostępnienia udziału w święcie—wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymują bezpłatnie od Państwowego Monopolu Spiritusowego mieszankę benzynową, potrzebną dla odbycia podróży do Gdyni. Uczestnicy wycieczki motocyklowej do Gdyni otrzymają plakietki pamiątkowe.

Blizsze szczegóły o imprezie tej uzyskać można w siedzibie Łódzkiego Klubu Motocyklowego, przy ulicy Targowej 5, w dniu 28 b. m. w godz. od 20 do 22.

# Z rozgrywek o puchar Davisa.



Cramm i Press, niemieccy tenisisci, z (lewa) winszują partnerom swoim, amerykanom, Rynowi i Allisonowi, zwycięstwa w rozgrywkach o puchar Davisa.

# Dalsze mecze o mistrzostwo kl. A.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo klasy A: w sobotę na boisku ŁKS-u o godz. 18-iej Hakoah—Orkan, zaś w niedzielę na boisku Widzewa o godz. 11-iej: Widzew—Turyści, na boisku DOK, o godz. 11-iej: WKS—ŁKSib, na boisku Widz. Manuf. o godz. 18-iej: Wima—ŁTSG i na boisku DOK o godz. 18-iej SKS-PTC. Wszystkie powyższe mecze zostaną poprzedzone przedmeczami rezerw.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 26 lipca i dni następnych **NARZECZONA Z LOTERJI**

Porywający dramat kobiety, obrzuconej błotem niesłuszności.

W roli głównej uroczą JEANETTE MAC DONALD.

Nad program aktualności filmowe.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I-1,25, II-80 gr.

Następny program: „STEROWIEC L. A. 3” w rolach głównych FAY WRAY i JACK HOLT.

Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkich dniach z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

KINO-TEATR **RESURSA**

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Pierwszy raz w Łodzi! Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

**DZIECIE CYRKU**

Wzruszający dramat życiowy, rzecz dzieje się na „Wyspie Radości” koło Nowego Jorku.

W rolach głównych:

Uroczą Porywającą DOLORES COSTELLO i jej niezrównany partner DAVID TORRENCE oraz LUIZA DRESSER.

Ku uwadze Szan. Publiczności.

Ostatni program niemy z muzyką żywą.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30, 7.50 i 9.15.

W soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 3, 4.50, 6, 7.30 i 9.15

W soboty, niedziele i święta, nasze partout prócz urzędowych nieważne.

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 65 gr.

Do akt Nr. K 806 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Jakóba 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Malucha Rothbarda i składających się z: pianina, gramofonu, radjopaparatu, dywanów i mebli oszacowanych na sumę zł. 500.— Łódź, dnia 22 lipca 1932 r. Komornik ST. PRZYBORA

Do akt Nr. 770 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 141 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Henocha Monachowicza i składających się z: obuwia oszacowanych na sumę zł. 900.— Łódź, dnia 15 lipca 1932 r. Komornik ST. PRZYBORA

Do akt Nr. 1305 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9-go sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 141 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Theodora Salliga i składających się z: mebli, oszacowanych na sumę zł. 840.— Łódź, dnia 11 lipca 1932 r. wz. Komornik A. KULAK

Do akt Nr. 1154 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 58, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11-go sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 254 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Józefa Lewit i składających się z: mebli, oszacowanych na sumę zł. 500.— Łódź, dnia 18 lipca 1932 r. wz. Komornik A. KULAK

Do akt Nr. 1590 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 58, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 152 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stefana Kazimierskiego i składających się z: mebli, oszacowanych na sumę zł. 410.— Łódź, dnia 19 lipca 1932 r. Komornik A. KULAK

**SALA ZE SCENĄ** w śródmieściu **DO ODNAJĘCIA.** Związek Drukarzy, Nawrot. № 20

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 50 gr. nekrologi — 25 gr. z wyjątkiem 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.00. **dia poszukujących pracy 5 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr.** — Uzasadnia zamieszkanie o 50 gr. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Ryszard Mannałowicz.

Do akt Nr. E 503 1932 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13, zamieszkały w Łodzi przy ul. Pastel nr. 15, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr. 31-a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Noeha Rosenbluma i składających się z: planina, oszacowanych na sumę zł. 500.— Łódź, dnia 25 lipca 1932 r. Komornik L. NABOROWSKI

**Bar Warszawski** ul. Andrzeja 7. wydaje **najtańsze najsmaczniejsze** śniadania, obiady i kolacje zimne i gorące z 5 dań po zł. 1.50 wybór mięs 7 gatunków, oraz kilka różnych zup do wyboru codziennie. Prosimy o zwiedzenia lokalu.

**Zegarek z zaufaniem tylko z fabryki warszawsko-szwajcarskiej „CHRONOMETRE”** odzian Łódź, Piotrkowska 116. Z wiecznym szkłem i 5-letnią gwarancją, lep. gat. fant. 4.95 ze złota francuskiego lub ze szwajcarskim cyferblatem 5.95 i 6.95, na rękę męski lub damski zł. 8.95, kryty ankiery z trzema kopert. zł. 12. Dzwizki od zł. 8.95 oraz zegarki lep. gat. po cenach fabrycznych, reperacje zegarków na miejscu.

**WARSZTAT REPERACYJNY** maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL” oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych p. f. **„MECHANIK”** w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12. Tel. 221-36

**Magazyn obuwia własnego wyrobu damskiego, męskiego i dzieciennego** A. LEWANDOWSKI ŁÓDZ, Śródmiejska 9 dawniej Ceglarniana 24. Przyjmują obstatunki i reperacje.

**SPRZEDAM RADJO** 3-lampowe z głośnikiem T. Jakubowski, — ulica Franciszkańska Nr. 58, oficyna III p.

**OBIADY** domowe, smaczne i TANI! wydaje II Listopada 20 (Konstantynowska) poprzeczna oficyna — II wejście, m. 18, parter.

**Doktor med. H. ZIOMKOWSKI** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **UL. 6-go SIERPNIA 2** Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-jej do 4-jej popoł. i od 8-jej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-jej do 1-jej w poł. Dla niezdolnych ceny lecznic.

**Dr. NADEL** Akuszerka, choroby kobiece. Godz. przyjęć od 9—5 i od 7—8 w Pomorska 7. Tel. 127-84

**SPRZEDAM RADJO** 3-lampowe z głośnikiem T. Jakubowski, — ulica Franciszkańska Nr. 58, oficyna III p.

Do akt Nr. E. 1542 1933 r. **Ogłoszenie.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. Kosciuszki 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Przejazd nr. 43, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Henryka Kestenberg i składających się z: mebli, maszyny do szycia i aparatu radiowego, oszacowanych na sumę zł. 970.— Łódź, dnia 25 lipca 1932 r. Za Komornika ST. PRZYBORA.

**Popierajcie Przemysł Krajowy**

**SZEWCY** Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości **w SPÓŁCE SZEWCOW** PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOSCIUSZKI 22. Telefon 158-38. Specjalność: detaliczna sprzedaż szówek trwałych na wodę.

**OGŁOSZENIE.** Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 19-go lipca 1932 r. zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość Ickowi i Fajdzie małż. Wilner 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 14 czerwca 1932 r. 3) zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Teodora Gutekunst 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Zofję Deczyńska oddać upadłość pod dozór policji, 6) nakazać opieczętowanie ruchomości, rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność kurator masy upadłości **Zofja Deczyńska, Adwokat,** Łódź, Narutowicza Nr. 1. Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 3 sierpnia 1932 r. o godz. 10-jej stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale III Handlowym przy ul. Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, sala Nr. III osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych Sędzia Komisarz masy upadłości **Teodor Gutekunst.**

**Doktor REICHER** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **UL. POLUDNIOWA 28.** Tel. 201-98. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1. Dla niezdolnych ceny lecznic.

**Lipcowy zeszyt paryskiego zurnalu mód „PARIS MODE”** Do nabycia w administracji „Ilustrowanego Dziennika Łódzkiego” w cenie po zł. 2 **UL. PIOTRKOWSKA Nr. 86.**

**Zakład Stolarsko-Tapicerski ST. MACIASZEK** ul. Ceglarniana Nr. 39. Przyjmuje wszelkie obstatunki i reperacje w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące po cenach b. przystępnych i na dogodnych warunkach. UWAGA! Na składzie posiadam gotowe meble, sypialki, stołowe, oraz gabinety.

**Ogłoszenia drobne** **Bizuterję** zegarki na raty, ceny gotówkowe po leca „Preciosa”, Piotrkowska 125, w podwórzu. **Możesz kupić nową — firmę „Singer” sprzedam tanio.** Oferty proszę do adm. nin. pisma pod „Singer”. **Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet.** Władność w Adm. nin. pisma **ASYPALNIE** i broza róża, orzech, lesion węgierski garderobny, szaty, łódka, kredensy, pokoje stołowe sprzedaje na raty. Zamienia stołarnia K. Galara, ul. Warszawska 16, tel. 251-30. **Dość do odstawienia naderżony się na każdy interes, sklep, 3 pokoje z kuchnią na Zgierskiej.** Władność w administracji „Dziennika Łódzkiego”. **Poszukuję pokoju z kuchnią i 2 łóżkami.** Oferty pod „M. K.” do adm. pisma. **Potrzebna zdolna kucharka ze świadectwami od zarząd. Dowiedzieć się w restauracji Łagiewnicka 27.**